

PRENUMERATA.

W Łodzi	
Rocznie	12.00
Półrocznie	6.00
Kwartalnie	3.50
Miesięcznie	0.50
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE	
Rocznie	13.00
Półrocznie	6.50
Kwartalnie	4.00

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Błażewskiego, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzyszając kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK.

Dziś: Marcina B.  
Jutro: 6-u Braci Męczenników.  
Wschód słońca o godz. 7 m. 13. Zet o godz. 4 m. 15  
Zmierzch o godz. 9 m. 2. Ubytek dnia o godz. 7 m. 41

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI

ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:  
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmanna i Freudlera w Warszawie i w Łodzi.

Reklamy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrzucić częściowej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rodzaju.

Nekrelogi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stale 3 wierszowe ogłoszenia albo sowa po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólnie 5 proc.

# DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

Onegdaj upłynęło 25 lat od chwili, kiedy ówczesny Cesarzewicz Następca Tronu, a obecnie szczęśliwie panujący Monarcha, Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Aleksander III-ci posłubił w Petersburgu młodą, a zarówno wdzięków, jak przymiotów serca i duszy pełną księżniczkę Maryę Zofję Fryderykę Dagmarę, urodzoną w dniu 26 listopada 1847 roku, drugą z kolei córkę Chrystyana IX, króla Danii, która, po przyłączeniu do kościoła prawosławnego, otrzymała imię Maryi Teodorówny.

Przez dwadzieścia pięć lat Oboje Najjaśniejsze Państwo trudziło się i pracowali dla dobra Monarchii, dając zarazem przykład wzorowego pożycia małżeńskiego. Wśród ciężkich przeżyć i niebezpieczeństw, jakimi podobało się Opatrzności nawiedzić krótkotnie Dom Panujący w Rosyi, Najjaśniejsza Pani uiała zawsze być podporą i pociechą Świętego Ukochanego Małżonka, siedząc Mu chwile spędzone w ciepłym domowym ognisku. Jako główna kierowniczka dobroczynności Najjaśniejsza Pani dawała nieustannie dowody współczucia dla biednych i cierpiących i miłościwie wspierała liczne instytucje humanitarne.

Onegdajszy dzień srebrnego wesela Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszych Państwa obchodzony był uroczysto na całym obszarze obywatelskiego państwa. Na obchód domowego święta w Krymie zebrał się liczni Członkowie Najwyższej Rodziny, przybyli również Najdostojniejsi Rodzice Najjaśniejszej Pani: Chrystyan IX Król Duński i Matkaona Jego Ludwika, urodzona Księżniczka Hessen Kassel.

Miasto nasze obchodziło uroczystość onegdajszą solennym nabożeństwem w świątyniach wszystkich wyznań, przybrawszy świąteczne szaty.

„Prawit. wiestnik” zamieszcza następującą depeszę z Pustelni Zbawiciela, otrzymaną pod datą 21-go października st. st.: Dziś o godz. 10 rano przybyli tutaj Ich Cesarskie Mości z Najdostojniejszymi Dziećmi, Król i Królowa duńscy, oraz Księżna Wali z Córkami. Na oddzielnej платфор-

mie, pokrytej czerwonym sukniem i ozdobionej flagami, naprzeciw wejścia do Pustelni oczekiwali na nadejście pociągu Cesarskiego: naczelnik guberni, dowódca 10 korpusu armii, powiatowi marszałkowie szlachty z marszałkiem gubernialnym na czele, wicegubernator charkowski, burmistrz miasta i prezes zarządu ziemskiego. Pociąg Cesarski zatrzymał się na temsamem miejscu, gdzie nastąpiła ongi katastrofa. Najdostojniejsi Podróżni wyszli na nasymp, skąd, po zbudowanych schodach, udali się do kaplicy. Tutaj Jego Cesarska Mość raczył przyjąć raport honorowy od gubernatora, oraz przedstawiających się urzędników i marszałków. Obejrawszy kaplicę Najjaśniejszy Pan z Najdostojniejszą Rodziną, oraz Wysokimi Podróżnymi, skierowali się w stronę budującej się świątyni, ozdobionej flagami. Najjaśniejszy Pan raczył zapoznać się ze szczegółami budowli według wystawionych rysunków; objaśnień udzielał prezes komitetu budowlanego, gubernator charkowski. Stąd Najdostojniejsze Osoby udali się do Pustelni Zbawiciela. U zachodnich wrót świątyni, Najjaśniejszego Pana powitali: arcybiskup Ambroży z krzyżem, duchowieństwo miejscie, oraz zakonnicy Pustelni. Przewielebny Ambroży powitał Najjaśniejszego Pana przemową, poczem rozpoczęte zostało nabożeństwo dziękczynne. Po ukończeniu nabożeństwa arcybiskup Ambroży złożył Najjaśniejszemu Panu obraz Zbawiciela. Ze świątyni Najdostojniejsze Osoby udali się na platformę. Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani raczyli zaszczylić dobrotliwą rozmową naczelnika guberni, oraz szlachty. Około godziny 11-tej rano pociąg Cesarski, przy entuzjastycznych okrzykach, ruszył na poładnie.

## Z sekcji technicznej.

Ostatnie miesięczne zebranie członków sekcji technicznej oddziału tutejszego towarzystwa popierania przemysłu i handlu, które odbyło się w ubiegłą sobotę, było

bardzo interesującym, dało nam bowiem obraz działalności tej młodej i pożytecznej instytucji w pierwszym roku jej istnienia. Przewodniczący inż. Jechalski, zagał posiadzenie krótką, a treściwą przemową, w której zestawiał cele jakie sekcyja stawiła przy założeniu, z ich urzeczywistnieniem. Ze słów p. J. przysłyszmy do wniosku, że sekcyja jest postawioną na pewnym gruncie i ma dane do dalszego pożytecznego rozwoju i działalności. Powstanie bowiem sekcyji nie było rezultatem sztucznego ognia i zapalu udzielonego ogółowi członków od kilku jednostek, lecz wynikiem oddawna odczuwanej prawdziwej potrzeby wytworzenia łączności i spójni między technikami. Przy organizowaniu sekcyji nie stawiano sobie zbyt wysokich celów i nie układano szumnych programów, pełnych słów patetycznych i fajerwerków językowych. Założyciele byli ludzie praktyczni; postanowili więc po prostu zbierać się co tydzień w celu koleżeńkiej wymiany zdań, komunikowania sobie nabytych doświadczeń i wiadomości i przegadania pismy specjalnych, co miesiąc miały odbywać się zebrania ogólne, na których, oprócz obrad administracyjnej ustawy i sprawozdań, pojawiał się miłośni poważniejsze odczyty.

W tym właśnie skromnym zakresie działalności sekcyji widzimy rękomi jej trwałości i rozwoju. Starym bowiem i niestety, bardzo często u nas sprawdzanym faktem jest, że zachwyty i patos szybko przemijają, zostawiając po sobie rzeczywistość niezgodną z pokładanymi nadziejami i wzbudzając w ludziach, zamiast zachęty, rozczarowanie i zniechęcenie.

Wprawdzie, według słów p. J. i w tym wypadku pokazywał się zaczęły symptom tego smutnego objawu, gdyż zaledwie połowa lub trzecia część ogólnej liczby członków była na zebraniach miesięcznych, na pogawędki zaś sobotnie mniej jeszcze uczęszczało. Gdy weźmiemy wszakże na uwagę, że większość członków sekcyji, ludzi przeważnie młodych, ciężko pracować musi w ciągu całego tygodnia, że zajęcia ich przeciągają się niekiedy poza zwykłą normę, że wreszcie rozległość

miasta nie sprzyja wieczornemu komunikowaniu się ze sobą, to członkowie sekcyji, niesystematycznie uczęszczających na posiedzenia, choć w części mieć będziemy za wytlomaczonych. W każdym razie z osiągniętych rezultatów tuszyć należy, że owe bakterie obojętności, jeżeli rzeczywiście istnieją, nie znajdują odpowiedniego gruntu do rozwoju, na przejawach tak dobrej woli, jaką dotychczas wykazano.

Faktyczny materiał działalności sekcyji zestawiony w sprawozdaniu sekretarza p. Sozańskiego przedstawia się w krótkości jak następuje.

W skład sekcyji w początku roku weszło 16 inżynierów-mechaników, 12 chemików, 1 budowniczy i 12 przemysłowców i techników fabrycznych; ogółem 41 członków, z których w ciągu roku 5 opuściło Łódź, a jeden zmarł. Pozostało więc 35 członków.

Sekeya odbyła 10 zwyczajnych posiedzeń miesięcznych i 1 nadzwyczajne, nie mówię już o zebraniach cotygodniowych, których liczba dosięgła 27. W ciągu 3-letnich miesięcy działalność sekcyji była zawieszoną.

Dwa pierwsze miesięczne posiedzenia poświęcone były wyłącznie organizacji wewnętrznej, t. j. ułożeniu regulaminu ogólnego i bibliotecznego; innym towarzyszyły odczyty, a mianowicie: dwa odczyty p. Jechalskiego o eksploatacyi torfu w moskiewskim okręgu fabrycznym; p. Billewicza — o gazie wodnym; p. Arkuszewskiego — o doświadczeniach czynionych nad wytrzymałością kotłów parowych; p. Dobrzyńskiego — o fabrykacyi rur gazowych zwyciężających i 2 odczyty p. Lisieckiego — o fabrykacyi rur stalowych sposobem braci Mannesmann.

Ze sprawozdania bibliotekarza, p. Lisieckiego, dowiadujemy się, że czytelnia posiadała 11 czasopism technicznych, w tej liczbie 3 polskie; biblioteka zaś znajduje się dopiero w zawiązku, gdyż z zakupem większej ilości dzieł specjalnych wstrzymano się do czasu, aż doświadczenie wykaże, jakimi funduszami rozporządzać będzie sekcyja, jak również na jaki kierunek przy wyborze dzieł poleżyć należy specjal-

34) Florencya Maryyat.

## MOUNT EDEN.

Tłumaczenie z angielskiego.

(Dalszy ciąg — patrz Nr 249).

— Zapewne, że zginął. Lecz dla miss Rayne byłoby to niezbyt miła niespodzianka, gdyby się zjawiał.

— Nie sądzę, panie. Cóżby jej zagrażało wtedy? Wszak był on fałszerzem, policya schwyciłaby go w swe ręce, gdyby tylko pokazał się w Anglii.

— Lecz któż ma dowody jego fałszerstwa?

— Nie wiem tego, lecz są zapewne; nie niszczy się zwykłe takich rzeczy.

— Ciekawy jestem — rzekł Jasper Lyle — gdyby dowody przepadły, a ów kuzyn powrócił, czy miałby jaką szansę otrzymania jakiejś części spadku?

— Nie mogą panu na to odpowiedzieć, lecz siedzi obok mój znajomy adwokat z St. Mary-Ortery, niejaki mr. Dickson, poproszę go tu, to porozmawia pan z nim — rzekł Mullins, wstając i zwracając się do owego jegomości.

— Przepraszam bardzo, że pana fatyguję — rzekł mr. Lyle — i to taką drobnostką. Prowadziliśmy tu właśnie dysputę o tem, czy zbiegły kuzyn pana Carylla mógłby wystąpić ze swymi prawami do spadku, gdyby powrócił i gdyby nie było dowodów jego winy.

— Ach! mówicie państwo o historii mount-edenskiej — rzekł Dickson — zdaje mi się, że w tej kwestyi wszystko zależy od brzmienia testamentu. Słyszałem, że nieboszczyk, pan Caryll, był tak pewny, że

jego kuzyn nie wróci nigdy do Anglii z powodu swej awantury, że mianował swą jedyną spadkobierczynią miss Rayne, jako najbliższą krewną, nie wyłączając wszakże możliwości zjawienia się prawego spadkobiercy. Wierzył on stale aż do dnia śmierci w powrót syna, tak, że miss Rayne uważa się tylko za przypadkową władczynią Mount Edenu i zawsze się spodziewa nieprawdopodobnego zjawienia się syna pana Carylla. W razie zaś powrotu owego siostrzeńca, mógłby może wyniknąć proces o udzielenie mu jakiejś części spadku. Ponieważ jednak, jak panom wiadomo, był to fałszerz, nie ośmielił się on nigdy zaczynać z sądem, tembardziej, jeśli dowody jego winy istnieją.

— Lecz przypuścmy, że zaginęły lub zostały zniszczone — wtrącił Lyle.

— Ludzie nie zwykli niszczyć podobnych dokumentów, są zapewne w posiadaniu firmy.

— No, ale przypuścmy, że owe dokumenty zaginęły, czy w takim razie sędzi pan, panie Dickson, mógłby on być przedsiębiorcą?

— Nie, bez dowodów prawo nic nie może zrobić. I kto wie, może w takim razie ów kuzyn mógłby coś skorzystać, lecz wątpię, czy miałby tyle śmiałości. No, dowiedzenia panom, muszę już iść — rzekł mr. Dickson, żegnając się.

Ta rozmowa silnie wywarła wrażenie na umyśle pana Lyle.

— Jedną rzecz muszę koniecznie zrobić — rzekł do siebie — a mianowicie: wydosłać owe świadzone cześci; wstyd to dla mnie, aby Ewelina posiadała hańbiące mnie dokumenty. Dłaczegóż mam zależeć od jej łaski i nie być nigdy panem swej woli i bezpieczeństwa? Ciekawym, na co ona je trzyma? Piękny to dowód miłości dla mnie! Gotowa jeszcze kiedy użytko-

wał je przeciwko mnie i zgubić mnie na wieki.

Od tej pory Jasper Lyle przemysłował nieustannie o dostaniu się do pokoju, w którym stało biurko, zawierające owe niebezpieczne papiery. Ewelina spędzała zwykle dość czasu poza domem, Jasperowi nie trudno więc było gospodarować w jej pokojach, które zwykle pozostawały otwarte na opiekę służącej Maryi, ta jednak nie była w nich ciągle obecna. Najtrudniej jednak było dostać się do biurka. Był to staroświecki mebel, o bardzo silnych i zakrzywionych zamkach; trudno było myśleć o otworzeniu szuflad bez właściwych kluczy. Lecz gdzie ich szukać? Ewelina była za nadto praktyczną i porządną kobietą, aby je rzucić niedbale gdziekolwiek. Lecz mr. Lyle nie przypuszczał, aby je zwykła była nosić przy sobie, zaczął więc robić poszukiwania w innych pokojach, po różnych skrytkach i pudełkach, lecz bez powodzenia. Nie zniechęcał się jednak i w dalszym ciągu szukał, aż wreszcie jednego dnia znalazł pęk kluczy w szufladzie komody. Schwycił je z chęcią i następując, czy kto mu nie przeszkodzi, wszedł do malej bawialni. Cisza panowała zupełnie, służące zajęte były przygotowaniem obiadu, Ewelina zaś z Anią pojechały tego dnia do St. Mary Ortery i nie mogły być jeszcze prędko z powrotem. Wszystko sprzyjało jego zamiarom. Zaczął więc otwierać szuflady biurka. Nie przypominał sobie, do której kładła Ewelina w jego obecności owe cześci, lecz nie trudno było mu odnaleźć je, włożone w kopertę podpisaną ręką wuja. Leżały razem z fotografiami, paczką listów i innymi pamiątkami przechowywanymi przez Ewelinę.

— Możemy wziąć to wszystko — myślał — żeby te przedmioty nie mogły świadczyć kiedy przeciwko mnie, jeśli Ewelina zajrzy do szuflady; brak kompletny tych

wszystkich głupstw, które przechowywa, mógłby mnie zdradzić. Wznieść więc tylko cześci i fotografie. No, chwala Bogu, że się przecież udoliło od tej ciężkiej nadejmu zmyry i odcelną swobodnie.

Pozamykał szuflady i położył klucze na swoje miejsce, a że zdobywszy w kieszeni udał się do swego pokoju; tam zbliżywszy się do stolika z przyborami piśmiennymi, zapalił świecę i zapalił trzymane w ręku papiery. Gdy już ostatnia isierka zgasła, zaśmiał się głośno:

— Tak więc kajdany moje zerwane — nikt teraz nie posiada dowodów oszustwa Williama Carylla. Mogę teraz stawić czoło pogroźkom Eweliny. Zajął się spokojnie zmianą swej garderoby i wyszedł na przechadzkę. Spotkał wkrótce powóz z powracającymi paniami.

— Ach, drogi Jasperze! — zawołała Ania — jakże żałuję, żeś nie pojechał z nami. Taki cenny dzień dzisiaj; oglądałam też w sklepie śliczny korek, który przydałby się ci na ranne ubranie, lecz nie chciałam sama decydować. Niebieski z białym w kratki, taki śliczny. Krawaty i rękawiczki mają tu w wielkim wyborze. Gdzież był, Jasperze? czy w domu?

— W domu? — powtórzył mr. Lyle — skądże znova? Miałem zajęcia dziś o kilka mil stąd.

— Doprawdy? — zauważyła Ewelina — nie wiedziałam, że mieliśmy dziś jakie czynności tak daleko.

— Surowo jesteś dla mnie, miss Rayne i niedowierająca. Spędziłem rzeczywiście dzisiejszy ranek w Bottom Acze, dozorcując młócienca zboża. Sądę, że robotę skończono już do tej pory.

— Tak, skończono rzeczywiście, byliśmy tam właśnie przed chwilą.

\* Lyle zagryzł wargi zmieszany.  
— Lecz, gdzieś ty był, Jasperze? pyta.

ny nacisk. Wobec skromnej sumki (około 250 rs.), jaka na ten cel będzie mogła być użyta, ogólniejsza była rzeczywistość bardzo na miejscu.

Posiedzenie zakończył odczyt p. inż. Lisieckiego o „Układzie jednostek fizycznych w systemie centymetro-gramo-sekundowym”, po którym członkowie, wraz z zaproszonymi gośćmi, udali się na skromny składkowy biesiadę, urozmaicając humorystycznym wierszowaniem sprawozdaniem p. L. z działalności sekcji za rok ubiegły.

Jednym z najserdeczniej przyjętych toastów, był wzniesiony na cześć p. K. Billiewicza, dyrektora gazowni kaliskiej, który swem początkowaniem doprowadził do urzeczywistnienia kielkującej myśli łączności między technikami tutejszymi.

Przytaczając się do toastu tego, za swej strony wyrażamy szczerze życzenie, aby to poczucie łączności rozwijało się coraz bardziej, ogarniało w równej mierze wszystkich członków sekcji i przyciągało do niej nowe siły.

## Położenie moskiewskiego rynku fabrycznego.

„Birżewija wiadomości” poświęcają świeżo artykuł obecnej sytuacji na rynku przemysłowym moskiewskim, na którym odbijają się niekorzystne tegoroczne stosunki gospodarczo-rolne. Gazecie donoszą z Moskwy, że popyt do miejscowości dotkniętych nieurodzajem jest nader ograniczony, a tylko Kaukaz przesyła po dawnemu zapotrzebowania na znaczne partie towaru, po większej części barchaunów drukowanych, towaru farbowanego na kolor adryanopolski, a także towarów dla włóscian, jak moleskiny, kitajki, kirgiziny, sukno bawelniane, kort i t. p. Sukna nie żądają nawet do tych miejscowości, w których urodzaj tegoroczny był dobry, zapewne dlatego, że sukna bawelniane wśród prostego ludu mają większe od nich powodzenie, dzięki naturalnie swej tanioci i trwałości. Inne miejscowości, jak np. gubernie woroneżka, charkowska i orłowska, żądają prawie tych samych towarów, ale w bardzo nieznacznej ilości. Wzrost zapotrzebowania daje się zauważyć w guberniach wologodzkiej, kostromskiej i jarosławskiej, co objaśnić należy względny urodzajem ziół w tych miejscowościach, ale będąc niehandlowymi, a raczej przemysłowymi, miejscowości te nie mogą poprawić położenia rynku, gdyż zapotrzebowania stąd są mniej znaczne, niż np. z guberni orłowskiej, która dokonywa ogromnych obrotów zbożowych.

Towary białe, jako to: perkal białony, krośniaki, szyrtyngi i t. p., mają popyt znacznie mniejszy, niż przed kilku tygodniami, co się objaśnia wielkimi zapasami, porobionymi podczas dawniejszych wycieków kucpów miejscowych do Moskwy. Zwłaszcza

czna położenie drobnych fabrykantów jest bardzo krytyczne. Jak wiadomo, w ostatnich czasach wszystkie sprzedaże w Moskwie dokonywują się wyłącznie na termin, na weksle, a sprzedaży za gotówkę prawie niema. Stąd i drobni fabrykanci zmuszeni są sprzedawać swe towary na weksle, a nie za gotówkę. Nie przedstawiając prawie żadnej wartości kredytowej w oczach prywatnych dyskontów, majster taki zmuszony jest dla dostania pieniędzy na weksel płacić za dyskonto olbrzymie procenty, dosięgające wysokości 20—30 proc. rocznie. Stan ten rzeczy znośli z trudem majstrowie, ale gdy jeszcze dołączyły się do tego straty z powodu kucpów, dobrobyt ich zaczął się chwiać silnie i wielu musiało nawet zawiesić wypłaty. Wszystko to doprowadza do upadku drobny przemysł i jeśli się w najbliższej przyszłości okoliczności nie zmienią, drobny przemysłowiec, potrzebujący funduszy obrotowych, będzie musiał całkiem zarzucić swe zajęcie. Takie położenie przemysłu drobnego wywołuje konieczność przedsięwzięcia środków radykalnych. Główny środek zawiera się w organizacji tańszego kredytu i stworzeniu takich instytucji, które mogłyby wydawać przemysłowcom pewną część wartości wyrobionego towaru w tym celu, aby mogli on ciągnąć dalej fabrykację wyrobów swej specjalności. Środki te należy przedsięwziąć jaknajprędzej—dodają „Birżewija wiadomości”—gdyż inaczej położenie podobne, w jakim się obecnie znajdują drobni przemysłowcy, będzie początkiem zupełnego ich zniknięcia z powierzchni państwa.

Pozostałe towary tkackie mają popyt słaby, jak zazwyczaj w złych czasach. Wypłaty zaś wpływają bardzo źle zarówno od zamieszanych jak i miejscowych odbiorców. Upadłości mnożą się, stąd rynek znajduje się w nastroju nieco przygnębionym. Na Kaukazie interesy idą dobrze, ale to nie powstrzymuje wielu kucpów od bankructwa, przyczyną których trudno określić. Można tylko przypuszczać, że wielu prostru korzysta ze sposobności i zawieszania wypłaty w celach zysku.

## DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

ŁÓDŹ, dnia 11/XI 1891 r.

× Od czasu, gdy fabrykanci łódzcy i zgiercy zaprzestali przysyłać towary swe do farbowania, przemysł farbowski w Tomaszowie upadł bardzo, a kilka zakładów tego rodzaju zupełnie zwinęło. Przemysłowcy tkaczy w Tomaszowie spodziewają się ożywienia interesów od Nowego Roku, na termin ten bowiem spodziewają się wielu kucpów z Cesarstwa.

× Jeden z gorzelników w naszej okolicy, p. G., zaprosił kilku swych kolegów po

fachu na zebranie w sprawie pędzenia okowity z kukurydzy. Po wyjaśnieniu technicznie korzyści, jakie przyniesie może kukurydza w gorzelnictwie, kilku z uczestników zebrania postanowiła dokonać próby i o rezultatach zawiadomić kolegów.

× Na tutejszych targach zbożowych popyt poprawił się nieco. Od piątku sprzedano na stacyi towarowej żyta-100 korcy po rs. 7.80, owsa 1,000 korcy po rs. 3.15—3.40 i kartofli 200 korcy po rs. 3. Na Starym Rynku sprzedano wczoraj pszenicy 200 korcy po rs. 8.15—8.40. Ceny siana, słomy i koniczyzny pozostały niezmiennione.

× Brak kartofli dał się uczuć dotkliwie gorzelnikom w naszej okolicy. Ziemia, z którą gorzelnie posiadają umowy o dostarczanie kartofli w ciągu lat kilku, odmaczają się nieurodzajem, niedostarczają zobowiązań. Gorzelnie przeto, aby podobać zamówieniom, sprowadzają kartofle z dość odległych okolic, naturalnie po cenach droższych. Ponieważ dostawcy kartofli w kontraktach mają zastrzeżenie, że w razie nieurodzaju nie są odpowiedzialni za dostawę, straty więc spowodowane droższą ceną kartofli i być może, iż ciągnąc sobie je wyprzedzić, podniosą cenę okowity. Również skutkiem nieurodzaju kartofli, niektóre fabryki krochmalu w guberni piórkowskiej zawiadomiły swoich odbiorców, iż nie mogą uczynić zadość zapotrzebowaniom, ponieważ przy obecnych cenach krochmalu produkcyja nie opłaca się wcale. Wobec tego handlujący krochmalu podwyższyli cenę o kilkanaście kopiejek na pudzie, prawdopodobnie jednak nie wpłynęło to na powiększenie produkcyi krochmalu w tym roku, ceny bowiem kartofli ciągle idą w górę.

× Przed kilku tygodniami jeden z tutejszych przedsiębiorców budowlanych zawiesił wypłaty na sumę przeszło 50,000 rubli. Ponieważ było zaangażowanych kilku przedsiębiorców niezamożnych, którzy przy zlikwidowaniu interesów nie otrzymaliby nie albo bardzo mało, przeto wierzyciele, posiadający u niego znaczniejsze sumy, zgodzili się na przedłużenie terminu wypłat. Zdawało się, że niewypłacalny przedsiębiorca zdoła jeszcze wynaleźć środki do uregulowania zachwianych interesów. Tymczasem okazało się to niemożliwym i obecnie wierzyciele postanowili ogłosić upadłość przedsiębiorcy na drodze sądowej.

× W dniu 15 sierpnia r. b. p. Gustaw Heusler utworzył w mieście naszym biuro reklamacyi listów frachtowych wszystkich dróg żelaznych. Od tego czasu biuro przedstawiło zarządom kolejowym 161 reklamacyi.

### DRUGI ŻELAZNE.

× Na drogach żelaznych moskiewskokurskiej i jekaterynieńskiej, wskutek olbrzymiego nagromadzenia się ładunków zbożo-

wych, zabrakło wagonów do przewożenia węgla. Skutkiem tego dowóz węgla z okręgu donieckiego na północ, oraz przewóz żelaza z okręgu drogi żelaznej jekaterynieńskiej, ustał prawie zupełnie. Przedsiębiorstwa przemysłowe na północy, potrzebujące tych materiałów, jak np. znane zakłady briańskie, znajdując się wskutek tego w bardzo krytycznym położeniu.

× Główna towarzystwo ruskich dróg żelaznych urządziła w pociągach pasażerskich na wszystkich swych liniach oddzielne przedziały dla chorych pasażerów i dla przechowywania środków pierwszej pomocy lekarskiej.

× Dyrektor fińlandzkiej żeglugi wodnej w Petersburgu, von Hartman, wypracował projekt wybudowania centralnego dworca kolejowego i drogi obwodowej, ponieważ kanał jekaterynieński, będący dotychczas łącznikiem pomiędzy stacyami kolejowymi, zamknięto dla statków parowych. Dworzec centralny ma być zbudowany dla dróg żelaznych: nikolajewskiej, carsko-sielskiej, warszawskiej i bałtyckiej; koleje po drugiej stronie Nowy byliby narazie pominięte, gdyż połączenie ich z projektowanym dworcem centralnym wymagałoby zbudowania kilku bardzo kosztownych mostów. Dla urzeczywistnienia projektu ma być utworzone towarzystwo akcyjne z kapitałem 4—5 milionów rubli.

### HADEL.

× Z Charkowa donoszą, że w tych dniach sprzedano tam 8,000 pudów wełny mytej, po cenach nieprzekraczających 28 rs. 70 kop. Zakupiono wełnę dla Moskwy i dla Królestwa Polskiego; pozostało się około 30,000 pudów różnych gatunków.

× W ministerjum dóbr państwa opracowano projekt urządzenia rządowych składów soli w kraju zachodnim.

× Wobec trudnego położenia ziemian, komitet towarzystwa kredytowego ziemskiego wprowadza ograniczenia kosztów administracyi, mających, jak wiadomo, na stowarzyszonych. W celu tym koszty te w roku bieżącym pokryte będą odsetkami od funduszu, będącego własnością towarzystwa, dzięki czemu wnoszona obecnie rata zmniejszy się znacznie. Postanowiono również ograniczyć koszty zjazdu na grunt delegatów towarzystwa do rs. 6 w stosunku włók 30.

× W tych dniach przybył z zagranicy do Petersburga naladowany do dwóch wagonów transport złota.

× W oddziale pocztowo-telegraficznym Reszetyłowa, guberni poltawskiej, otwarto przyjmowanie telegramów międzynarodowych.

### PRZEMYSŁ.

× Nadzór nad prywatnymi zakładami górniczymi w okręgach

ła Ania—niewidzieliśmy go, nieprawdaz, Ewuniu?

— Nie, Aniu, lecz mniejsza z tem, jedźmy, gdyż śpieszno mi do śniadania.

I zaczęła swa kucyki tak bez ceremonii, że omal nie przejechała po nogach paus Lyle. Ten epizod nieprzyjemnie go dotknął, tak, że nie miał ochoty zjawić się przy śniadaniu, kazał sobie tylko cośkolwiek z niego przynieść i pod pozorem zajęć gospodarskich wyszedł w pole i nie wrócił, aż kolo piątej. Gdy wszedł do swego pokoju, zastał tam niespodziewanie żonę swą, tonącą we łzach i rozpaczającą w straszny sposób.

— Cóż ci się stało, Aniu?—zawołał, podbiegając ku niej.

— Ach, Jaspersze! nie mogę doczekać się ciebie, myślę, że już zwaryuję z niepokojem. Nie wiem, co mam o tem myśleć—mówiła szlochając—co to znaczy? Kto napisał te wyrazy. Gdzieś ty ją znalazł? Czy to może być prawda, żeś ty jej to dał?

— Nie wiem, o co chodzi, Aniu—rzekł zaniepokojony Lyle. Wyrażaj się jasniej, inaczej nie mogę ci odpowiedzieć.

— Patrz, patrz—rzekła, wyciągając rękę, w której urządził fotografie swoje, które wyjął z biurka Eweliny.

Zostawił je w kieszeni zmienionego ubrania i wpadł w ręce Ani, porządkując jej rzeczy w pokoju. Zaklął gniewnie w duszy, lecz trudno było teraz się wypierać. Na jednej z fotografii było jego ręką napisane: „Kuzynce Ewelinie od Williama Carylla”, na drugiej ręką Eweliny skreślone: „Od mego ukochanego Williama”, oraz stosowne daty. Gdy Jasper spojrział na te napisy i przypomniał sobie, że Ania słyszała historję niłości swych przyjaciółki z jej własnych ust, mianem się na twarzy i nie wiedział, czy na wszystkiemu zaprzeczyć, czy też uczynić żonę swą powiernicą.

— Mów, Jaspersze, na Boga, co to znaczy—wołała Ania spazmatycznie.—To jest ta sama fotografia, którą mi pokazywałeś kiedyś w Featherstone Hall i rzuciłeś w ogień, nie chcąc mi jej dać. Czy to podobna, żebyś ty nie był Jasperem Lyle, lecz

kuzynem Eweliny, Williamem Caryll? Mów, na miłość Boga, bo ja chyba oszaleję.

Była tak wzburzona, że nie mógł dłużej tańc prawdy. Zresztą myślał sobie: „Wszak jest moja żona, przeto interesy nasze są wspólne, może więc dobrze będzie mieć w niej sprzymierzoną”. Lecz najpierw chciał ją zjednać sobie pieścizkami, usiadł więc kolo niej i objął czule.

— Powiem ci wszystko, ukochana moja, tylko nie płacz; wiesz przecież, jak cię kocham, Aniu.

— O, tak Jaspersze, rzekła, tuląc się do niego—nikt nie może mi odebrać twej miłości.

— Jesteś moją żoną, Aniu, nie będę więc nie przed tobą ukrywał. Nie nazywam się rzeczywiscie Jasperem Lyle, lecz Williamem Caryll i jestem kuzynem Eweliny Rayne.

Ania przerażała na niego z przerażeniem, oddech jej zamarł w piersiach, długo nie mogła przemówić.

— William Caryll—wyrzekła nareszcie. Oh! Jaspersze i—ty ją kochałeś!

Ania przypomniała sobie opowiadanie Eweliny o jej młodzieńczej miłości, a pamięć tych słów gorących i myśl, że teraz znajduje się pod jednym dachem, tak ją przerażały, że znów zalała się łzami.

— Cicho, Aniu, jedyna moja. Jeżeli będziesz tak lamentowała, zaalarmujesz cały dom, a wtedy wszystko się wyda i utracisz mnie nazawsze, powrócę napowrót do Ameryki i nigdy mnie nie zobaczysz. Słuchaj mnie cierpliwie, a dowiesz się o wszystkim i przekonasz się, że winnym nie jestem.

— Lecz, ona tak cię kochała—rzekła Ania.

— Tak, kiedyś przed laty, lecz cóż to znaczy? Wszak sama sądzić możesz, że teraz miś Rayne wcale mnie nie kocha. Jest dla mnie nawet często ostrą i niemilgą. Był to dziecinny romans, bez żadnej konsekwencyi. Zamłodzi byliśmy wtedy, aby nawet rozumieć, co znaczy miłość. Dawnio to zresztą zapomniane czasy.

— Ewelina ich nie zapomniła. Mówiła mi, zanim cię zobaczyła, że zawsze oczę-

kuje powrotu kuzyna Williama i że jest pewna, że kiedyś go ujrzy, a wtedy, czy będzie on bogaty, czy biedny, zgnęany lub szczęśliwy, znajdzie ją, zawsze mu wierzą. Ach! czy to możebne, że to ty jesteś tym kuzynem?

— Tak, moje dziecko.—Jestem nim. Lecz nie potrzebujesz przywisywać wagi do tego, co Ewelina mówiła o mnie. To była tylko próżna gadanina. Wszak widzisz sama, że ona wcale mnie nie kocha, raczej nie lubi.

— Nie, ona jest zawsze uprzejma i dobra. Pozostawiła nas u siebie w Mount Edenie—czy ona już wtedy wiedziała, że ty jesteś jej kuzynem, Jaspersze? Kiedy ona ci poznała?

— Zaraz za pierwszym ujrzeniem mnie. Nie pamiętasz, Aniu, jak dnia tego śpiesznie opuściła Hall pod pozorem niezdrówia? Później złożyłem jej wizytę w Mount Edenie i rozmówiliśmy się z sobą. Obiecała szanować moje incognito i nie zdradzać mi tajemnicy. Lecz stało się coś później, Aniu, co mi pozwoliło zrzucić moje przebranie, a wtedy powiem ci wszystko.

— Ach! powiedz mi teraz, tak radabym dowiedzieć się wszystkiego. Takie to wszystko niezrozumiałe dla mnie. Dlaczego ukrywałeś się pod obcym nazwiskiem i nie przyznawałeś się do znajomości Eweliny? Dlaczego udawałeś, że nigdy przedtem nie slyszales o niej?

— Aniu droga, długa to historia i nie może być opowiedziana w parę minut, a tymczasem słyszę już dzwonek obiadowy. Przebież się i zjedźmy na dol. Wieczorem opowiem ci wszystko, daję ci słowo.

— Ach! Jaspersze, jakże ja mogę myśleć o obiedzie wobec tych strasznych wiadomości. Drzę jeszcze cała z niepokojem i przerażenia. Jak mogę spotkać się z Ewelina? Jej kuzyn Will jest moim mężem! Nie, nie mogę temu wierzyć, to byłaby zbyt okrutna rzeczywistość.

— A więc wolałabyś, bym był jej mężem? Nie kochasz mnie więc, Aniu?—spytał Lyle najczulszym głosem.

— Ach! Jaspersze, wiesz przecież, że nie mogłabym wyrzec się ciebie, nie oddała-

bym cię żadnej kobiecie, nawet jej!

— Ale i ona nie chciała by mnie, Aniu. Dawnio przestała o mnie dbać. No, pół się chyba na sofie i odpocznij. Każę ci tu podać obiad; sam zaś wróćcie tu przyjdę i opowiem ci wszystko.

— Lecz niech Ewelina tu nie przychodzi do mnie—prosiła Ania—nie miałabym siły widzieć się z nią teraz.

— Dobrze, nikt tu nie przyjdzie, moja droga, przeć mnie. Pamiętaj też, Aniu, że to jest wielki sekret; nie możesz nikomu słowa powiedzieć o tem, czego się dowiedziałas.

— Nawet Ewelinie?

— Tak, dopóki nie będę mógł cię uwolnić od tej tajemnicy. Przyrzekasz mi to, Aniu?

— Przyrzekam—rzekła, kryjąc splotakną twarzyczkę w jego objęciach.

### ROZDZIAŁ VIII.

Jasper Lyle miał powód, dla którego odkładał opowiadanie swych przygód żonnie. Potrzebował czasu do namysłu, co z nich można powiedzieć, a co ukryć, nie chciał przerazić Ani nadto odrazu, a falsterstwo jest to brzydki wyraz. Gdyby się odwróciła od niego, udalały się pod opiekę Eweliny, a teraz właśnie było jego zadaniem odciągnąć ją jaknajbardziej od dawnej przyjaciółki, ta bowiem widocznie mu nie sprzyjała. Celem jego marzeń obecnie było nabycie praw do Mount Eden, a co za tem idzie, zaprzeczenie najzupełniejszego popelnienia kiedykolwiek owego oszustwa.

Postanowił więc przedstawić się Ani jako męczennik, a nie jako kryminalista. Tak był pograżony w myślach przez czas obiadu, że prawie ani słowa nie przemówił. Ewelina rada była, gdy już mogli wstać. Chciała udać się niezwłocznie do Ani, lecz Jasper odwrócił ją od tego zamiaru, mówiąc, że żona jego dziwnie jakos zdenerwowała i pragnie zupełnego spokoju; co najwyżej, może znieść obecność męża.

Zabrał tacę z obiadem z rąk służącego i zajął sam na górę. Ewelina zaś z przy-

górnicych Rosyi europejskiej, Uralu i Kaukazu odbywa się obecnie według instrukcji, zatwierdzonej przez ministra dóbr państwa w dniu 2 (14) lipca 1888 roku; dla nadzoru nad górnictwem zakładami przemysłowymi w guberniach Królestwa Polskiego wydana była w dniu 16 (28) czerwca 1870 r. oddzielna instrukcja, zatwierdzona przez ministra skarbu. Obecnie, jak donosi „Prawit. wiadnik”, w celu ujednostajnienia nadzoru i osiągnięcia większego stopnia bezpieczeństwa w przemyśle górnictwem Królestwa Polskiego, okazała się potrzeba i możliwość zastosowania nadzoru nad kopalniami Królestwa Polskiego do przepisów ogólnej instrukcji 1888 roku, przyczem ministerium dóbr państwa doszło do wniosku, że instrukcja ta może być zastosowana w zupełności, pod warunkiem dołączenia tylko niektórych przepisów, wymaganych zarówno przez specjalny charakter prawodawstwa górnictwa w Królestwie, jak i przez warunki techniczne, wskutek właściwości samozapalnych, oraz twardości pokładów węgla kamiennego w Królestwie Polskiem. Wobec tego, ministerium dóbr państwa, skasowawszy instrukcję z dnia 13 (25) listopada 1871 roku wraz ze wszystkimi zmianami, jakie w nią weszły, zastąpiło ją dla gubernji Królestwa Polskiego ogólną instrukcją z dnia 2 (14) lipca 1888 roku z załączeniem przepisów dodatkowych, zatwierdzonych w dniu 17 (29) października r. b.

× „Birżewja wiadomości” piszą, że z 695 zakładów przemysłowych Petersburga, właściciele 81 zakładów, nie chcą poddać się przepisom, nakazującym skrócenie godzin czasu roboczego, postanowili zrzec się zupełnie korzystania z pracy dzieci w swych fabrykach i rozpuścili wszystkich pracowników nieletnich, w ilości ogółem 1,054 czyli 32% ogólnej ilości dzieci, pracujących w 695 fabrykach.

× „Nowosti” donoszą, że zarząd towarzystwa władzykaukaskiej drogi żelaznej zamierza urządzić w kraju Turkestańskim stacye bawelniane, w celu poparcia uprawy bawełny i ułatwienia możności jej przewozu. Zarząd towarzystwa zamierza wydawać na najdogodniejszych warunkach pożyczki na bawełnę niezbraną jeszcze, tudzież na bawełnę dowożoną na stacye. Zarząd wysłał już do kraju Turkestańskiego kilka osób, dla zbadania rzeczy na miejscu. Kwestya ta pozostaje w związku z opracowywaną w ministerjum sprawą środków poparcia uprawy bawełny w Rosyi. Towarzystwo drogi żelaznej władzykaukaskiej zamierza rozwinąć tę działalność na szeroką skalę i zamierza nawet starać się o pozwolenie na utrzymywanie własnych parowozów.

**UBEZPIECZENIA.**

× W początkach roku przyszedł otwarte będzie w Petersburgu nowe francuzkią zastanawiała się nad tem, jakie zmiany czas sprowadzał w jej stosunkach z przyjaciółką. Dawniej pierwszą była osoba, której Ania wzywała w chwili smutku lub choroby, dziś miłość dla męża rugowała dawne uczucia i przywiązanie. Tymczasem mr. Lyle zabrał się z zapalem do swego opowiadania, jak gdyby był bohaterem, o licznych tryumfach, a nie przestępca, wynajmującym swe wino. Posiadał zawsze dużo zuchwalstwa i zarozumiałości w swym charakterze; teraz zaś, po zniszczeniu dowodów swego przestępstwa, nabrał większej pewności siebie i czuł się tak bezpiecznie, że sam zaczął wierzyć, że nigdy nie był winnym, lecz niesłusznie posiadzanym i potępianym człowiekiem. Gdy wszedł do pokoju żony, ta znów przysłała się fotografom.

— Jasperze, mój jedyny, gdybyś mi sam nie powiedział, że to twoja fotografia, nigdy nie uwierzyłabym temu. Jakże zmieniłeś się od owych czasów.

— Pod wieln względami zmieniłem się, Aniu. Bylem wtedy szczęśliwym chłopcem, pełnym nadziei, a dziś jestem złamanym i zawiedzionym człowiekiem, gorzej nawet, niż szczęśliwym i przesładowanym.

— Ach! mój jedyny — zawołała żona, obejmując go czule — kto cię może krzywdzić? Zawsze zdawało mi się, że nie jesteś zupełnie szczęśliwym, Jasperze i to mnie najwięcej do ciebie pociągało, tak pragnęłam cię rozweselić i pocieszyć. Myslałam, że może utrata rodziny i przyjaciół wpływała na twe smutne usposobienie. Lecz nigdy nie przypuszczałam, abyś był przesładowany.

— Nie byłbym ci o tem wspominał, Aniu, nawet i teraz, gdyby nie to, że zażyłaś mi nadzieje rozjaśnienia mej doli. Wiesz, jak jestem biedny, zmuszony pracować jak robotnik prawie, aby zdobyć chleb dla nas. Ty uważasz, że moja kuzynka jest bardzo wspaniałomyślną, pozwalając nam żyć tutaj.

— Ach! bo też i jest nią; cóż poczylny bez jej pomocy. Mama nic dla nas biedaczka zrobić nie może. Bylibyśmy pomarli z głodu! (D. c. n.)

skie towarzystwo ubezpieczeń z kapitałem kilku milionów franków.

**WYSTAWY.**

× Departament celny zawiadomil ruskie towarzystwo techniczne w Petersburgu o zezwoleniu Najwyższemu na przewóz bez cła zagranicę wyrobów wysyłanych na mające się odbyć w roku przyszłym w Moskwie wystawy: elektrycznej i budowli ogniowatych.

× Na przyszłej wystawie elektrycznej w Petersburgu demonstrowany będzie wynalazek przez p. Markonina przyrząd dla podnoszenia ciężarów niewielkich na różne wysokości. Przyrząd składa się z dwóch niewielkich machin dynamo-elektrycznych, umieszczonych naprzeciw siebie i wprowadzony bywa w ruch przez lekkie naciśnięcie guziczka.

× Na przyszłej wystawie pszczołnictwa w Petersburgu umieszczone będą pomiędzy innymi, próbkami cukru miodowego, przygotowanego sposobem, wynalezionym niedawno przez pszczelarza południowo-ruskiego, Zaleskiego.

× Projektowaną przez towarzystwo wolno ekonomiczne w Petersburgu wystawę wytworów mlecznych odłożono do jesieni roku przyszłego.

**ZJAZDY.**

× Zarządy tutejszych dróg żelaznych otrzymały zawiadomienie komitetu organizującego się w Chicagu wystawy powszechnej, że podczas rzeczonyj wystawy między innymi odbędzie się międzynarodowy zjazd inżynierów kolejowych.

**Wiadomości ogólne.**

**Przytułek pończotniczy.** Sprawa otwarcia przytułku pończotniczego w naszym mieście szybko posuwa się naprzód. Wynajęto już lokal przy ulicy Dzielnej w domu Frankla. Otwarcie nastąpi prawdopodobnie około Nowego Roku.

**Z bazaru dobroczynnego.** Przygotowania do urządzenia bazaru na korzyść towarzystwa dobroczynności zżwo postępują. W niedzielę odbyło się w Grand-hotelu zebranie członków komitetów pomocniczych i panów zaproszonych do towarzyszenia paniom przy sprzedaży. Ułożono już listę zaproszonych do zajęcia się sprzedażą osób, która jednak ulegnie jeszcze pewnym zmianom i uzupełnieniom.

**Z klubu cyklistów.** Jak się dowiadujemy, p. J. Heintel (jun.) przyjął w tych dniach na siebie obowiązki prezesa, ofiarowane mu przez członków klubu cyklistów na ogólnym zebraniu, odbytem przed kilku tygodniami. Nie wiadomo jeszcze tylko, czy p. Elmer, obrany na tamsamem posiedzeniu wiceprezesem, przyjmie ofiarowany mu mandat. Kasyerem klubu został p. Leon Krusche.

**Zupa rumfordzka.** Kilku mieszkańców tutejszych ma wystąpić do zarządu miasta z projektem wyznaczenia z kasy miejskiej pewnej sumy na przyrządzenie zupy rumfordzkiej, która byłaby rozdawana w ciągu zimy najuboższym mieszkańcom naszego miasta. Projektodawcy nie wątpią, że p. prezydent poprze ich starania. Rozdawaniem zupy rumfordzkiej powinnyby zająć się towarzystwo dobroczynności, które zna najlepiej potrzeby tutejszej ludności ubogiej.

**Wózki z artykułami spożywczymi.** Jeden z przedsiębiorców tutejszych zamierza rozwzić na wózkach, po dzielnicach zamieszkałych przez klasy robocze, herbatę gorącą i inne artykuły spożywcze, które sprzedawać będzie po cenach umiarkowanych.

**Kwartalny wykaz chorych w szpitalu towarzystwa akcyjnego zakładów bawełnianych K. Scheiblera,** za kwartał III 1891 r. W kwartale III znajdowało się w szpitalu chorych 84 (mężczyzn 37, kobiet 46, dziecko płci żeńskiej 1), w tej liczbie 30 osób pozostałych z kwartala II. W ciągu kwartalu opuścilo szpital osób 55 (męż. 33, kob. 21, dziecko płci żeńskiej 1), mianowicie: po wyzdrowieniu 36 (męż. 13, kob. 22, dz. płci żeń. 1), z polepszeniem zdrowia 16 (męż. 9, kob. 7), bez polepszenia 3 (męż. 2, kob. 1). Umarło osób 7 (męż. 5, kob. 2). Na kwartał IV pozostało osób 22 (męż. 8, kob. 14).

**Wstrzymanie robót budowlanych.** P. prezydent m. Łodzi zawiadomił, że według istniejących przepisów z nastaniem obecnej zimnej pory roku, przy mrozie po nad cztery stopnie, roboty budowlane w mieście Łodzi winny być zawieszona. Ponieważ roboty te, bez względu na zimna dotąd są prowadzone na wielu budowlach, w celu więc zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom, p. prezydent najsurowiej zabrania dalszego ich prowadzenia, ostrzegając, że będzie pociągał winnych do odpowiedzialności.

**Przedstawienia magiczne.** W tych dniach popisują się będzie przed publicznością naszą znany magik-prestidigitator, p. Władysław Rybak, którego produkcje cieszą się powodzeniem nie tylko we większych miastach prowincjonalnych, ale

i w Warszawie. Największą okrasą przedstawień p. R., ma być młodzianka córka jego, monologistka, Lucylla, której znawcy przepowiadają piękną przyszłość sceniczną.

**Chór narodowy ruski** pod dyrekcją p. Sławiańskiego, przybył w tych dniach do Łodzi i jutro daje pierwszy koncert w sali koncertowej. Chór p. Dymitra Agreniewa-Sławiańskiego cieszy się europejskim rozgłosem. Koncertował on w wielu miastach za granicą, a między innymi w Paryżu na ostatniej wystawie powszechnej. Razem z solistami i solistkami, chór p. S. liczy 60 osób.

**Restytucya.** Przed kilkunastu laty w warsztacie p. X. pracował jako starszy czeladnik niejaki Y. W ciągu całego czasu pobytu swego, Y. dopuszczał się takich malwersacji, że po porzuceniu warsztatu X. mógł otworzyć zakład na własną rękę. Niedawno X. umarł, pozostawiając rodzinę bez opieki i fundusów na utrzymanie. Tknęty wyrzutami smutnienia, Y. postanowił wynagrodzić krzywdę, jakiej się dopuścił, zdradzając zaufanie dawnego pryncypala i zabezpieczył los wdowy wraz z dwójgim jej dziećmi, wynuczając im pewną sumkę na utrzymanie, do czasu polepszenia się ich losu.

**Zmiana firmy.** Do firmy tutejszej „Robert Hintz” wszedł w charakterze spółnika p. Zygmunt Polman, skutkiem czego firma zmieniła nazwę na „Hintz et Polman”.

**Ofiara.** Z okazji zmiany firmy, pp.: Hintz i Polman złożyli w administracji naszego pisma rs. 5 na korzyść chrześcijańskiego towarzystwa dobroczynności i rs. 5 na korzyść kasy wdów i sierot przy stowarzyszeniu subiektów handlowych.

**Miłe połączenie.** Jeden z piekarzy na Bałutach, celem oszczędzenia kilkunastu rubli rocznie, w izbie, gdzie chleb wypieka, urządził stajnię dla konia, którego wprowadza tam zawsze na noc. Gdy zwracano mu uwagę, że takie połączenie jest niewłaściwe, piekarz impertynencko bawarł do zrozumnienia, że nie powinno to nikogo obchodzić, a wreszcie jednego ze swych klientów, wyrzucającego mu nieporządek, zwymyślał i pobił. Była o to sprawa w miejscowym sądzie gminnym, który skazał piekarza na dziesięć dni aresztu.

**P. policmajster m. Łodzi** zawiadomił, że na ulicy Piotrkowskiej znaleziono zegarek srebrny z lancuskiem niklowym, brelokiem i żetonem. Prawy właściciel tych rzeczy może je odebrać po udowodnieniu w biurze p. policmajstra w ciągu miesiąca.

**Brak kostkowy** ma być ułożony na części ulicy Piotrkowskiej, od Nowego Rynku do ulicy Dzielnej.

**Mały pożar.** W sobotę po południu wyłknł pożar w suszarni przy farbierni p. Biedermana. Ogień ugaszono bez używania pomocy straży ogniowej. Straty nieznaczne.

**Złosiwy koń.** Wczoraj po południu, koń stojący obok chłodniaka przy ulicy Dzikiej, schwył się zębami za rękę jednego z przechodniów, zranił mu łokieć i rozerwał palto.

**Usiłowanie rabunku.** Wczoraj rano, włocianina jadącego do Łodzi napadło dwu drabów na szosie pomiędzy wsią Brus a laskiem konstantynowskim i usiłowało zabrać mu z wozu różne produkty spożywcze. Gdy napastnicy obezwładniali go już, nadjechała bryka z kilku mężczyznami, którzy drabów odpuścili.

**Napad.** Wczoraj rano robotnik jednej z fabryk tutejszych napadł z uienacka na kolegę swego na ulicy Przejazd i zranił go żelazem w głowę.

**Bójka.** Onegdaj wieczorem na ulicy Średniej kilku mężczyzn wszczęło bójkę, w której dwaj uczestnicy: Siłnicki i Grajner ponieśli silne obrażenia.

**Pobicie.** Onegdaj wieczorem, niejaki S. pobił na ulicy Długiej swego brata tak silnie, że tenże stracił przytomność. Pobitego odnieśli znajomi do domu.

**Aresztowanie** w Gratzu E. oskarżonego o przywłaszczenie pieniędzy jednej z firm tutejszych, wczoraj sprowadzono do Łodzi.

**Przyłapany.** W tych dniach policya tutejsza przytrzymała niejakiego Charlupskiego, który przed kilku tygodniami wraz z towarzysznymi dopuścił się rabunku w noc. Kosztowności zrabowanych przy Charlupskim nie znaleziono.

**Kradzież.** Onegdaj, w kościele św. Józefa przy ulicy Ogrodowej, skradziono z kieszeni p. Pietraszewskiej portmientkę zawierającą 6 rubli gotówką.

\* „Nowosti” donoszą, iż ministerjum skarbu zwróciło się do rady państwa z projektem uzupełnienia przepisów z r. 1886 o prawach urzędników, pełniących służbę na kresach, a w tej liczbie w Królestwie Polskiem i w kraju północno-zachodnim w ten sposób, aby wydawane być mogły zapomogi tym urzędnikom, którzy weszli w związku małżeńskie po nominacyi, lecz przed wyjazdem do miejsca przeznaczenia.

**Z Tomaszowa rawskiego.** Z początku wania miejscowego lekarza, d-ra Sterlinga utworzył się w Tomaszowie komitet w celu założenia taniej kuchni dla klas pracujących. Podobno właściciel dóbr Tomaszów, hr. Ostrowski ma ofiarować znaczną sumę na korzyść kuchni.

**Brzeziny.** Przed kilku dniami, do włocianina Antoniego Budziara, gospodarza we wsi Natalin, gminy Lipiny, powiatu brzezińskiego, zgłosiło się dwoje ludzi, podających się za młode małżeństwo, które przybyło do Natalina w celu wyszukania pracy gdziekolwiek we wsi lub okolicy i pragnie w charakterze komorników, zamieszkać w jego domu. Budziara propozycje ich chętnie przyjął, onegdaj zaś własną firmanką odwiózł ich do Łodzi, gdzie znajdować się miały rzeczy nowożeńców, które należało przewieźć do Natalina. Wóz zajeżdżał przed dom pod nr. 191 na Starym Rynku, Budziara wraz z żoną nieznaną, udali się w głąb podwórza, mąż zaś pozostał na ulicy, pilnując koni. W podwórzu nieznaną, a jak się później okazało, niejaką Anną Namieszczyńską, przepraszając na chwilę Budziara, weszła nby do ustępu, skąd jednak przedostała się do sąsiedniej posesyi i znikła. B nie mogąc się doczekać jej, wyrwał na ulicę, lecz koni ani wozu już nie było. Namieszczyńską schwytano tegosamego dnia.

**Warszawa.**

Komitet towarzystwa kredytowego ziemskiego, na ostatniem zebraniu ogólnem postanowił utworzyć fundusz specjalny pod nazwą „funduszu zasiłgi”, który składany będzie w stosunku 3% od pobieranego wynagrodzenia na rzecz każdego z pracowników towarzystwa i podnoszony następnie, przy warunku nieskazitelnej służby, co lat 10, lub wcześniej, w razie opuszczenia przez pracownika służby. Z chwilą wprowadzenia uchwały tej w życie ustaje udzielanie wszelkich dotychczasowych wsparć i zapomóg, w wyjątkiem zapomóg na koszt pogrzebu zmarłych urzędników lub członków najbliższej ich rodziny.

Zarząd kanalizacyi postanowił raz jeszcze zbadać sprawę zanieczyszczenia Wisty przez ścieki kanalizacyi warszawskiej. Utworzona w tym celu komisya wkrótce rozpocznie swe czynności, które mają trwać przez rok cały.

Jeden z finansistów warszawskich, zapalony szachista, podjął podobno starania o urządzenie w Warszawie międzynarodowego kongresu szachistów i na nagrody przeznaczą poważną sumę.

Rada miejska dobroczynności publicznej do kierunku częścią gospodarczą i opieki nad chorymi w nowotwierającym się centralnym szpitalu dla obłąkanych w Twockach wyznaczyła szesnastu siostr miłosierdzia (szarytek) z instytutu św. Kazimierza, które w tych dniach obejmą powierzone im obowiązki.

Zarząd gminy starozakonnych w Warszawie podniósł projekt powiększenia domu schronienia starców, mieszczącego się przy ulicy Wolskiej, przez otwarcie nowego oddziału dla 40 kalek.

W sprawie projektowanych przez p. Darsa bulwarów w donoszą, iż warszawski okręg komunikacyi występuje z zastrzeżeniem, że dotąd budowa bulwarów nie będzie mogła dojść do skutku, chociażby miasto zawarło kontrakt, dopóki wal praski nie będzie wzmocniony i podwyższony, a nadto obulwarowaną Saska Kępa i brzeg praski pomiędzy mostami. Według zdania okręgu, wysunięcie brzegu warszawskiego i postawienie wysokiej ściany bez zabezpieczenia prawej strony, przyczyniłoby się do zalewów tej ostatniej strony, a nawet do zmiany koryta rzeki.

W ostatnim numerze „Wieku” znajdujemy sprawozdanie z bardzo interesującej sprawy, w której wyrokował w zeszłym tygodniu drugi departament cywiny warszawskiej izby sądowej. Firma „Bracia Baruch” w Pabianicach bankrutowała dwa razy w przeciągu lat dziesięciu. Tak w pierwszym jak i drugim razie nastąpił układ z wierzycielami, którzy musieli się zadowolić częścią swoich należności. Próżd wierzycieli znajdowała się firma „Kessler et Comp.” z Bradfordu w Anglii. W czasie pierwszego bankrutwa w 1874 roku bracia Baruch winni byli tej firmie 1,778 funtów szterlingów, na poczet których zapłacili tylko część w stosunku 35%. Co do reszty zaś wydali zobowiązanie tej treści: „Przyrzekamy, skoro tylko znajdziemy się w lepszym położeniu, dopłacić firmie „Kessler et Comp.” stratę, jaką ponosi wskutek układu z dnia dzisiejszego i pokrycie rzeczonyj spłaty uważamy za nasz obowiązek honoru (Ehrenpflicht). Słowniki handlowe obu firm niemniej trwały dalej aż do 1886 r., w którym to roku bracia Baruch zawiesili znowu wypłaty. Winni byli wtedy firmie z Bradfordu 1,671 funtów szterlingów niezależnie od pierwszej należności. Znowu nastąpił układ, na mocy którego firma „Kessler et Comp.” otrzymała część w stosunku 25%, a co do reszty bracia Baruch wydali zobowiązanie jednorobnie z wyżej przytoczoną.

Na zasadzie tych dwóch zobowiązań wystąpiła f. „Kessler et Comp.” po paru latach przed sąd okręgowy piotrkowski z żądaniem zasądzenia ogólnej sumy 2,414 funt. sterl. od braci Baruch, przywołując, że położenie majątkowe tych ostatnich po dwukrotnych bankructwach nietylko się polepszyło, lecz stało się świetnem; obroty ich handlowe dosięgają miliona rubli, a czysty dochód roczny przenosi 200,000 rs., za dowód posłużyć mogą księgi handlowe danej firmy. Sąd okręgowy powództwo oddalił. Tak przedstawia się faktyczna strona sprawy, w której wyrokował w przeszłym tygodniu II-gi departament cywilny warszawskiej izby sądowej w drodze apelacji, założonej przez firmę „Kessler et Comp.”. Ciekawszą tu jest jednak strona prawna, mogąca mieć bardzo żywotne znaczenie praktyczne. Rozstrzyga się tu bowiem pytanie, czy zobowiązanie honoru, sumienia, jest rzeczą w istocie zobowiązaniem prawnem, mogącem korzystać z poparcia sądu? Pierwsza instancja dała odpowiedź przeczącą, opierając się na rozumowaniu, że nie może być mowy o zobowiązaniu prawnem tam, gdzie nie ma przyczyny tegoż. Zobowiązanie zaś honorowe z natury swojej jest tylko wyrazem dobrej woli dłużnika, w braku której niema obowiązku. Nie może więc być przymus tam, gdzie wszystko sprowadza się do dobrej woli, bez chęci nadania zobowiązania firmy konieczności prawnej. Inaczej orzekła izba sądowa. Nie dopatryła się ona w zobowiązaniach, wydanych przez braci Baruch, braku przyczyny. Przeciwnie, przyczyną, źródło zobowiązania, istniało. Były nim rachunki i stosunki handlowe z firmą „Kessler et Comp.”, z których bracia Baruch pozostali winni oznaczoną sumę i tę wyraźnie zobowiązali się zwrócić w terminie, zawnioskowanym spełnieniem się pewnych okoliczności. Skoro te okoliczności się ziszczyły, to podlega też wykonaniu zobowiązanie. W danym tedy wypadku rzecz sprowadza się do zapytania: czy położenie majątkowe braci Baruch rzeczywiście zmieniło się w tym stopniu, jak to twierdził powód. Odpowiedź mogłaby dać księgi handlowe braci Baruch, ponieważ jednak ich ostatni odmówili złożenia ich do sądu, okoliczność więc ta służyć musi na korzyść twierdzenia powoda. Z tych względów izba sądowa wyrok piotrkowski sądu okręgowego uchylila i akcyę firmy „Kessler et Comp.” zasądziła, uznając tem samem, że zobowiązanie honorowe jest wobec prawa na równi z innem, o ile można wskazać źródło, skąd pochodzi.

**Lublin.** Na zebraniu ogólnem członków towarzystwa kredytowego m. Lublina obrano dyrektorem p. Józefa Galeckiego, zastępcą p. Wincentego Chmielewskiego, drugim zastępcą (ponownie) p. Karola Rakowskiego. Jako członkowie weszli do dyrektury pp.: Władysław Kochanowski, Adam Magurski, dr. Juliusz Kwaśniewski i Kazimierz Eysmont.

**Petersburg.** W Petersburgu na czas zimy urządzone będą na nicaach bufety-kioski, że sprzedają gorących potraw, tudzież herbaty i kawy ludności biedniejszej, a zwłaszcza robotnikom fabrycznym. Bufety te otwarte będą także nocną porą.

W liczbie fonografów różnych konstrukcyj, na przyszłej wystawie elektryczności ma być umieszczony fonograf, wynaleziony przez elektrotechnika francuskiego, Villiot, przeznaczony do użytku podczas podróży.

W Petersburgu powstaje arteł stróżów w domowych, z poręczeniem wzajemnem uczestników.

„Nowosti” donoszą, że akademja paryska przyrzadziła braciom Boczkowski medal złoty za wyależoną przez nich drabinę ratunkową dla straży ogniowych.

**Moskwa.** Do rozpatrzenia IX zjazdu przyrodniców w wniesiony będzie projekt utworzenia funduszu specjalnego dla wydawania zapomóg przyrodnicom, przedsięwziętym zbadaniem różnych miejscowości Rosji pod względem przyrodniczym i historycznym. Dla zarządzania tym funduszem ma być utworzony komitet oddzielny.

**Z PIŚMIENICTWA.**

„Strzecha rodzinna”, kalendarz na rok 1892, wydany przez Ed. Kollńskiego, księgarza, przeznaczony jest dla ludu i stara się zadosyćdzić wymaganiom stawianym takim wydawnictwom. Wiele powiastek z wyraźnym morałem, wierszyków, między którymi spotykamy i oddawna już znane, jak „Ballada jakich wiele” Jaśkowskiego, wreszcie nader pozytywne wskazówki praktyczne z dziedziny medycyny, techniki, elementarne wiadomości z nauk przyrodzonych i innych składają się na treść nader zrozumiałą i wiele użyteczną dla czytelników z warstw ludowych. Język przystępny i popularny, pozostawia jednak nieco pod względem czystości do życzenia. Należałoby także unikać w przyszłości tak

niewłaściwych tytułików, jaki umieszczono nad dobrą wiadomością o zawianiu się towarzystwa „anti-palaczy”. Nadawać temu objawowi miano aż... „czynów moralnych” wygląda nieco naiwnie. Drobne uterki niewiele ujmują rzeczystwie wartości książki, która w siódmym roku wydawnictwa cieszyć się będzie bezwątpienia równem powodzeniem jak w poprzednich. Druk czysty, wyraźny, papier dobry, kilka niezła wykonanych i odbitych rycin, uzupełniają dodatnie wrażenie, jakie wywiera kalendarz na czytelnika. H.

**TEATR I MUZYKA.**

§ Sobotnią premierę poprzedziła w Łodzi całkiem zasłużona sława. Nowa 3-aktowa komedia znanej spółki autorskiej R. Ruskowskiego i A. Abrahamowicza odnosi się zarówno oryginalnym pomysłem, jak zręczną robotą sceniczną i tryaskającym w każdej bez wyjątku scenie i z każdej działającej postaci humorem. Zawracając świątki służy za przedmiot do pastwienia się piszącym dla sceny, autorzy komedii wspomnianej deszcz z tej sztucznej drogi i przedstawili nam teścia równie nieznośnego, jak osławione teściowe. P. Baltazar Wędrzyński—to zmore zatrzymująca pierwsze najpiękniejsze chwile nowozaślubionej pary i omal nie pozbawiająca ich upragnionego szczęścia. Ambicja bowiem teścia i spóźnione jego afekty odrywają od boku młodzieńczej żony nieszczonego zięcia—ofiary, znanego adwokata, rzucą na burzliwą arenę spraw publicznych, ośmieszają teścia i przezeń zięcia. Interwencyja siostrzycy, prawdziwych meger, zaostrza do tego stopnia sytuację, że młoda żonka buntuje się przeciw nowo-poślubionemu i grozi zerwaniem świętożawartego związku. Z trudem udaje się wreszcie odesłaniu do młodej żonki adwokata omylić czujność cerberów—ciotek i przekonać ukochaną, że... nie ma się potrzeby obawiać matrymonium non consumatum i o zerwanie związku myśleć nie powinna. Tymczasem w teścia, zmaltretowanego wyborczemi libacjami, trafia cios po ciosie, zięć zabiera mu mimochęć urząd publiczny, o jaki kandydował, a gwałtowny oficer, koniakiem usmierzejący burzę swego serca, dręczonego zazdrością, zmiata panu Baltazarowi z przed nosa młoda, ładną wdówkę, o której rękę się oświadczył, pragnąc uczuciom i pragnieniom dobrze zakonserwowanym, dzięki dyscyplinie, w jakiej go długo trzymała zmarła polowica, wystawić wreszcie ołtarz odpowiedni i niezmarzniętym siłom dać późne nieco ujęcie. Teś zatem wraca do rozszkudu i młoda para odzyskuje się wzajemnie.

Dawno już nie widzieliśmy pośród sztuk oryginalnych rzeczy tak udanej, jak owa farsa, mieszcząca w sobie sporą dozę poważniejszego satyrycznego żywiołu, lub też inaczej komedya o zakroju farsy. Ciągły ruch na scenie, akcja potoczna, mnóstwo scen prawdziwie komicznych, a pełnych prawdy realistycznej, wreszcie mnóstwo doskonałych postaci, żywych, rzetelnie zaobserwowanych i z rzadkim talentem przeniesionych na scenę, składa się na całość zajmującą i bawiącą widza od początku do końca. Niema tam jednej postaci chybionej, ani sceny rażącej nieprawdopodobieństwem; jednej chyba w akcie trzecim można zrobić zarzut pewnego przeciągnięcia sytuacji, zbyt trywialnie zakreślanej. Mówimy tu o scenie dopomnianą się męża, o prawa małżeńskie u drzwi żony, strzeżonej przez cerbery ciotki. Ale te uterki i parę innych mniej smacznych szczegółów nie mogą mieć wpływu na wartość komedyi, która wszędzie popiwnaby się okazać sztuką kasową, t. j. zgromadzić wielokrotnie liczną do teatru publiczność. Ale gdy o kapryśną łódzką chłodzi, wolimy się nie bawić w przepowiednie.

Wykonanie, z małym wyjątkiem, tak było udane, że musielibyśmy wszystkich artystów wyróżniać poszczególnie, każdemu oddając, co mu się należy, aż do ról najdrobniejszych. Pozwolimy sobie ograniczyć się do najwybitniejszych, zaznaczając jeszcze raz z naciskiem, że tak dobrego ensemble życzyć należy każdej po raz pierwszy wystawianej sztuce. Teściem był p. M. Trapszo (Baltazar Wędrzyński). Artysta stworzył w swej roli nader plastyczną, pełną prawdy i charakterystycznego komiczmu postać, jednolitą od początku do końca. P. Winkler (Józef, mąż Felicy) walczył z poprzednim o pierwszeństwo, ale walka ta została nierozstrzygnięta ani na jedną, ani na drugą stronę. P. W. wykonał swą nową rolę całkiem odmiennie od dotychczasowych, a z niemniejszą dozą humoru, co uważamy za bardzo korzystny dla przyszłości talentu artysty objaw, zapobiegający jednostajności w grze i wpańnięciu w manierę. Obaj artyści, tworząc w scenach wspólnych pyszną dwójkę, grali—nie wahamy się tak wyrazić—koncertowo. Patrząc na grę pana Sosnowskiego (Zyg-

munt Kaczyński, adwokat) żałowaliśmy ciagle, że nie widzimy w tej wdzięcznej roli pana Janowskiego. Wypadłoby pewnie doskonale, tak nam się wydaje stworzona dla niego. P. Sosnowski był zabijającą zimnym, sztywnym i iskierki w nią nie włożył humoru, którego albo całkiem w swem udomieniu nie posiada, albo też pojął swe zadanie niewłaściwie. A tyle pełnych mimowolnego humoru efektów dałoby się bez trudu z roli tej wydobyc. Piękna warunki zewnętrzne i głos pełny, sympatyczny—to zamalo na lekkiego amanta. Zwłaszcza scena owa dobijania się do drzwi żony i utarczki z ciotkami zaakcentowana była w poważnie trywialnym, a przez to niesmacznym stylu, zamiast przemknąć się lekko i szybko, nie dając czasu na zorientowanie się i zarumienienie... panienkom. Poza tą rolę wszystkie, jak rzekliśmy, wykonano bez zarzutu. P. B. Janowska, p. n. Wyrwicz, panie: Trapszo, Różańska, Bartoszewska, pp.: Dobrzański, Gloger, Danielewski, Bartoszewski, Węgrzyn, Roman i inni stworzyli zupełnie dobre ensemble, bardzo udanie wyzyskując wdzięczny materiał, jaki przedstawiają wszystkie większe i mniejsze role w sobotniej premierze. H.

§ Repertuar bieżącego tygodnia zapowiada się nader interesująco.

Na czwartek wybrano wznowienie operetty „Czerwony kapturek”, która w zeszłym sezonie letnim w Warszawie otrzymała nową szatę dekoracyjną i kostumową; nadto urozmaicono akt ostatni bawiorowym kadrylem, który w Warszawie często po trzykroć powtarzano.

W piątek, po cenach znizonych, efektywne dramaty mieszczanski z francuskiego p. t. „Marya Joanna”, z panią Różańską w roli tytułowej.

W sobotę, jak zwykle, premiera, a mianowicie głośna „Cavalleria rusticana” (Rycersko wieśniacza), ze wspaniałą muzyką Mascaniego, oraz „Państwo Mollinard”, komedya z francuskiego w trzech aktach.

W niedzielę ujrzymy znou, po długiej bardzo przerwie, ulubionego „Biednego Jонатana”.

**ROZMAITOŚCI.**

§ **Poznań.** Spółka melioracyjna ogłosiła sprawozdanie swe roczne. Wydenowała ona 1,500 morgów, a rozpoczęła roboty na przestrzeni 9,152 morgów. Inżynierami spółki są pp. Tomaszowski, Sander i Fahl.

§ **Królowa rumuńska** wystosowała do hrabiny Villermont, która jej przysłała ostatni tom swojej „Historyi stroju głowy kobiecej”, list następujący: „Pani! Wzruszył Pan szczególny i żywy pomysł przedsięwzięcia historycznych i krytycznych badań o stroju głowy. Książka Pani jest mi tym sympatyczniejsza, że należy do owej starej szkoły, według której kobieta zamężna nakrywała głowę, zamiast ją zdobić cudnymi włosami!”

§ **Nowy romans.** Dzieniki londyńskie zapowiadają ukazanie się temi dniami nowego romansu głośnej autorki angielskiej, pani Hamphrey Ward. Tytuł tej nowej powieści jest: „The History of David Grive”. Nad dziełem tym autorka pracowała, jak poncez przedmowa, przeszło cztery lata. Poprzez nią jej prace, p. t. „Robert Elmere”, doczekała się niezliczonej zaiste ilości wydań i przekładów na wszystkie prawie języki europejskie.

§ **Stowarzyszenie przyjaciół pokoju.** W zeszłym miesiącu, pod przewodnictwem baronowy Sattner, odbyło się w Wiedniu pierwsze zgromadzenie inauguracyjne austriackiego stowarzyszenia przyjaciół pokoju, samodzielnej zupełnie filii stowarzyszenia międzynarodowego. Stowarzyszenie liczy obecnie 600 członków, a celem jego głównym jest szerzenie przekonania, że w przyszłości spory między państwami rozstrzygane być winny, nie wojną barbarzyńską, lecz przez powołanie sądu rozjemcy państw. Do tymczasowego wydziału powołani są: baronowa Sattner, Alfred Wrede, Karol Koronini, Pirquet, Radolf Hoyos, konsul Scherzner, Carneri i Rosegger. Na pierwszym posiedzeniu odczytano pisma nadesłane z wyrazem uznania przez stowarzyszenia pokoju: w Anglii, Włoszech, Belgii, Norwegii i Danii, nadto zgromadzenie upoważniło baronową Sattner do reprezentowania austriackiego towarzystwa przyjaciół pokoju na kongresie pokojowym w Rzymie.

§ **„Boabdil”,** ostatni król mawrytański—oto tytuł opery, która w lutym przedstawiona będzie po raz pierwszy w Berlinie. Twórcą muzyki jest Moszkowski, autorem zaś libretta Karol Witkowski.

§ **Statystyka ludności** we Francji z r. 1890 jest zatruwająca. Małżeństw 269,332; rozwodów 5,457, urodzin 838,059, a wypadków śmierci 876,505. Od roku przeszłego liczba małżeństw zmniejszyła się o 3,062, liczba rozwodów powiększyła się o 671, urodziło się 42,520 dzieci mniej, a zmarło 81,572 ludzi więcej. Wielką śmiertelność tego roku przypisują ludziancy.

§ **Kobieta w wieku XX.** Niezadługo nakładem C. Levy w Paryżu ma wyjść dziełko pod tytułem: „Kobieta w wieku XX”, w któ-

rem autor Jules Simon, syn sławnego publicysty, rozpatruje kwestyję rozkładu rodziny, występującego coraz jaskrawiej w sferze robotniczej. „Kobieta” mówi on, stała się robotniczą; cały dzień i niekiedy część nocy przepędza w fabryce; mać idzie inną drogą i rezultatem tego jest upadek rodziny. Gdy dawniej pytano robotnika, dlaczego niechętnie wstępuje w związek małżeński, odpowiadał: „Ożenię się, gdy będę mógł rozwieść się, jak będzie tego potrzeba”.—Wprowadzono rozwoły, liczba jednak małżeństw nie wzrosła wcale, przeciwnie we Francji w r. 1890 było 3,602 małżeństw mniej niż w roku poprzednim. Tymczasem cyfra rozwodów warasta w sposób przerażający. W roku 1881 na 10,000 zawartych małżeństw przypada 1,657 rozwodów, w roku zaś 1890 na tę samą cyfrę małżeństw przypada 5,457 rozwodów, t. j. więcej niż połowa. „Idąc analogicznie dalej, mówi Jules Simon, dojdziemy do wniosku, iż z czasem cyfra zawartych małżeństw odpowiadać będzie w zupełności cyfrze rozwodów”.

§ **Sekta teozofów** postanowiła rozpocząć współzawodnictwo z generałem Boothem i w tym celu założyła tak zwana „liga teozoficzna”, której zadaniem jest zakładanie klubów robotniczych. Dotychczas liga powołała do życia jedną szkołę szycia, klub robotniczy, biuro pośrednictwa w wyszukiwaniu pracy i zakład opieki i dozoru nad dziećmi. Program klubów robotniczych obejmuje: naukę, rozrywki i wykład zasad sekty teozofów.

§ **Korzystne przedsiębiorstwo.** Rok ubiegły dla wielu towarzyszy akcyjnych wykazał bilans niepomysłisty; pomimo to są na świecie przedsiębiorstwa, które robią świetne interesy. Do takich należy Monaco. W ubiegłym tygodniu w Monte Carlo odbyło się ogólne zebranie akcjonaryszów kasyna, na którym odczytano sprawozdanie za rok ubiegły, uznany za dość pomyslny. Ogólna suma wygranych banku wynosi 21 milionów franków wobec 20 milionów w roku poprzednim. Najniepomysłajszym dla banku był miesiąc marzec, w którym bank przegrał na czysto 980,000 franków. Pomiedzy akcjonaryszów rozdzielono 11 milionów franków dochodu, co wynosi od kapitału akcyjnego 24% dywidendy.

§ **Pięć głodomorów.** Trzydziestu lub czterdziestodniowy post wśród Jainów w Indjach rzeczą jest zupełnie zwyczajną. Corocznie ktoś z plemienia tego podejmuje się 35, 40, a nawet 60 dni z rzędu żadnego nie przyjmować pokarmu. Poszcząc przez cały ten przeciąg czasu gorącej wody jedynie używa i raczej zamrze, niżby się na zerwanie postu zdecydował. Świeżo jeden z Jainów odbył post 48-dniowy, inny zaś przez 61 dni nie do ust nie brał. Po skończeniu postu odebrali oni zyczenia 25,000 współplemieńców. W dniu 22 września, ku uczczeniu tego wypadku, zamknięto główne bazar w Bombay i 5,000 Jainów, tak mężczyzn, jak i kobiet, poświęciło przez dzień cały. Oszczędzone tym sposobem pieniądze użyto na wykupienie przeznaczonych na rzec zwierząt.

§ **Kopalnia drogich kamieni.** W Montana w północnej Ameryce odkryto pokłady rubinów i szafirów. Okazy kamieni tych przesłano do Nowego Jorku, posiadają one najrozmaitsze zabarwienia: niebieskie, czerwone, żółte i zielone. Zielone szafiry należą do najrzadszych. Oczywiście utworzyły się natychmiast stowarzyszenie, w celu eksploatawania nowej kopalni.

**TELEGRAMY.**

**Rzym, 5 listopada.** Kongres pokoju rozpoczął się wojowniczo. Francuz Douville powiedział, że chociaż Francja jest terytorjalnie zeszpeconą, dziś jest silną i nie obawia się nikogo. Na otwarciu było 200-sto członków, francuzów i Niemców po 7-miu. Burmistrz Baumbach z Gdańska wyraził sympatyę Niemiec dla Włoch. Niemcy złożyli wieniec na grobie Wiktora Emanuela.

**Londyn, 5 listopada.** (Ag. p.) Rusey oficerzy: Leontiew i Patryk, wyjechawszy konno z Tyflisu, w ciągu 20 dni przybyli do Teheranu i przez północne Indye i Beldżystan udali się do Chitu.

**Rio de Janeiro, 5 listopada.** (Ag. półn.) Z powodu kłowa monarchistów, prezydent rozpuścił kongres i wzywa naród do wybrania nowych przedstawicieli. Ogłoszono stan oblężenia. Wojsko zajęło ulice. Ciało dyplomatyczne zebrało się na naradę. Armia i flota trzyma z rządem.

**Petersburg, 6 listopada.** Rozpoznawanie w kasacyjnym departamencie senatu sprawy Bartenejewa rozpoczęło o g. 1-ej po południu. Publiczność wpuszczana była za biletem; kobiety wykluczone; posiedzenie sądu odbywało się w mniejszej sali. Komplet senatorów składali: prezydujący senator Riepinski, senator Koni i referent senator Wolkow. Wnioski ze strony oskarżenia stawiał towarzysz naczelnego prokuratora Ziechowicki, skargę kasacyjną popierali adwokaci przysięgli Stenger z Warszawy i Andrejewskij z Petersburga. Nader szczegółowy referat przedstawił bardzo wyraziście przebieg sprawy. Po krótkiej przerwie udzielono głosu obrońcy Stengerowi, który dowodził, że motywy

izby sądowej nie są tak silne i określone, żeby je można było uznać za odpowiadające wymaganiom artykułu 776-go procedury karnej. Oprócz tego kładł nacisk na brak ekspertyzy psychiatrycznej, przez co obrazono artykuł 1455-ty teże procedury. Obróca Andrejewski w bardzo pięknej mowie dowodził głównie konieczności wyjaśnienia danej sprawy przez ekspertyzę lekarską, nietylko co do stanu umysłu Barteniewa, ale i co do psychicznego stanu Wisnowskiej, przyczem oświadczył, że Barteniew nie protestuje przeciwko karze za popełnione zabójstwo, lecz przeciwko zarzutom z góry obmyślanego zamiaru (premedytacji). Przedstawiciel oskarżenia w obszernym przemówieniu w nader subtelny sposób obalał wywody obrońców, powołując się na ustaloną jurisprudence senatu i między innymi na nielogiczność żądania ekspertyzy obok jednoczesnego oświadczenia, że Barteniew nie protestuje przeciwko karze niższej. Oskarżyciel postawił wniosek pozostawienia skargi kasacyjnej bez skutku. Po długotrwałych naradach, prezydujący o g. 4-jej po południu oświadczył, iż ogłoszenie rezolucji senatu zostaje odłożone. Dnia ogłoszenia na razie nie oznaczono.

**Rzym, 6 listopada.** Prezydent wiedeńskiej izby deputowanych, Smolka, wystosował do komitetu kongresu pokojowego pismo, w którym żywo i szczerze ubolewa nad tem, że, gdy austriacki parlament właśnie teraz obraduje, zajęcia zawodowe nie dozwalały mu osobiście wziąć udziału w obradach kongresu. Kongres, mający tak wspaniałe i szlachetne cele, powołany jest do zbliżenia pomiędzy sobą reprezentantów ludu, a przez nich do pewnego stopnia same ludy. Smolka wyraża serdeczne życzenie, żeby osobista zaktencja się przedstawicieli wszystkich ludów usunęła niejedno nieporozumienie, żeby niejedno antagonizm i sprzeczność poglądów daly się wyrównać we wspólnym dążeniu ku wysokim celom. Pismo kończy się zawiadomieniem, że Smolka powierzył deputowanemu Russowi wyrażenie tych uczuć kongresowi w imieniu austriackiej izby deputowanych.

**Rzym, 6 listopada.** Komisja konferencyjnego pokoju odrzuciła wnioski, żądające utworzenia stałego międzynarodowego biura dla popierania idei pokoju, a przyjęła natomiast wniosek hiszpańskiego delegata Marcourta, ażeby w przyszłości byli dopuszczeni do konferencyj pokojowej także i przedstawiciele mniejszych państw. Przyszła konferencyja pokoju odbędzie się w r. 1892 w Wiedniu.

**Wiedeń, 6 listopada.** Podczas dzisiejszych obrad izby deputowanych nad budżetem szkolnym dep. Hoffman żąda wyższych szkół dla kobiet, aby mogły samodzielnie zarabiać na życie. Mówca przytacza, że na przedmieściu wiedeńskim "Wieden" trzy piąte kobiet nie może dostać męża, z powodu statystycznie stwierdzonego braku mężczyzn. W Austrii nadwyżka kobiet wynosi półtora miliona. Nawet gdyby zmuszono wszystkich kawalerów do ożenienia się, nie wystarczyloby na potrzeby. Mówca z humorem powiada, że należałoby chyba legalnie na wielożenstwo pozwolić. Poseł, Maryan Sokolowski, rozwija reformy, potrzebne w szkołach średnich.

**Bruksela, 6 listopada.** Wspaniały historyczny zamek księcia Fernand-Kuner w Dave pod Namu spłonął doszczętnie. Skarby sztuki uległy zniszczeniu. Szkoda wynosi kilkanaście milionów.

**Batum, 7 listopada.** (Ag. p.). Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Jerzy Aleksandrowicz przejeżdżał tędy do Krymu.

**Petersburg, 7 listopada.** (Ag. p.). Ogłoszono o wprowadzeniu w życie obniżonych taryf (ślógowych) dla przewozu zboża do miejscowości nawiedzonych nieurodzajem. Taryfy te mają siłę obowiązującą od dnia dzisiejszego. W celu usunięcia nagromadzonych ładunków zalegających na niektórych kolejach i z powodu niedostatecznej ilości wózków, co wstrzymuje ruch pociągów, obniżono będą taryfy w okrajających kierunkach.

**Finagar (w Indjach), 7 listopada.** (Ag. p.). Komisja wysłana do Pamiru, którą stanowią ks. Golicyn z otoczeniem, oraz kapitan Youngusband i porucznik Devison, przybyła tu dziś.

**Łwów, 7 listopada.** Na konkursie dramatycznym, w dniu dzisiejszym rozstrzygniętnym, pierwszą nagrodę otrzymała czteroktowa komedia Romana Żeliszewa Orszyp. t. "Kraj", druga dramat Bełickowskiego "U kolebki". Zalecono do grania sztukę ludową "Na wsi" Jada Piotrowskiego.

**Magdeburg, 7 listopada.** (Magdeb. Ztg.). Rozwodził się nad statystyką żywołu polskiego w Prusach, podziwia plodność, przypisującą rocznie 1.5%, teże ludności. Gazeta stąd wyciąga wnioski, że można się pogodzić z zasadami polityki ugodowej z żywołem bynajmniej niezłamanym.

więcej ożywionej części miasta, napadli wczoraj rozbojnie na dom, zrabowali go i wprowadzili córke jego właściciela, zjadając okupu 50,000 duros (64,000 rs.).

**Wiedeń, 7 listopada.** Na wczorajszym posiedzeniu rady państwa poseł Świeży żądał szkół z krajowym językiem wykładowym na Śląsku. Wniósł interpelację, czy rząd zamierza fortyfikować Wiedeń?

**Paryż, 7 listopada.** (Ag. p.). Agencja Havasa donosi: Na zebraniu, mającym zorganizować nową grupę skrajnej lewicy, zebrało się wczoraj 20-stu deputowanych. Uchwalono zwołać w tych dniach zgromadzenie wszystkich deputowanych, głoszących zwyczajnie z lewicy radykalną. Ogólnie przekonanie jest takie, iż próba utworzenia nowego stronnictwa poniesie klęskę. Przyjdzie zapewne do interpelacji o politykę ogólną rządu.

**Paryż, 7 listopada.** (Ag. p.). Deputowany Kamil Dreyfus zwrócił się do ministra spraw zagranicznych Ribota z pismem, w którym zawiadamia go, iż będą żądane objaśnienia od rządu w sprawie spadania walorów ruskich. Jeżeli minister odmówi, Dreyfus żąda, aby osoby winne niżki były wysiedzone i ukarane.

**Łondyn, 7 listopada.** (Ag. p.). Paryski korespondent "Timesa" rozmawiał z b. francuskim ministrem spraw zagranicznych, Flourensem, który powiedział mu, że w czasie, gdy on zajmował ten urząd, było postanowieniem, iż w każdej kwestyi, w której Francja jest bardziej zainteresowana od Rosji, rola kierująca w akcyi dyplomatycznej ma przypadać dyplomacji francuskiej, wszakże przy współdziałaniu Rosji, naodwrot zaś ma być w kwestyach, w których szczególnie zainteresowana jest Rosja.

**Petersburg, 8 listopada.** (Ag. p.). Jak donosi "Bierzewja wiadomości", pierwszą terminową wpłatę na obliczanie nowej pożyczki 100,000,000 fr., złożono w czasie właściwym. Rzeczoną kwotę, łącznie ze złożoną przy zapisach kaucją 30,000,000 franków, oddał syndykat do rozporządzenia ministrem skarbu.

**Berlin, 7 listopada.** Wczoraj ukonstytuowało się centralne biuro do urządzania instytucji dobroczynnych dla robotników. Działalność biura rozpocznie się dnia 1 stycznia. Prezydującym jest były sekretarz stanu D. Herzog, zastępcami jego są pp. Kalle i Hitze, sekretarzem prof. Post.

**Berlin, 7 listopada.** Komisja kolonizacyjna dla Prus Zachodnich i Poznańskiego nabyła w ciągu lata bieżącego dziesięć majątków. Misja komisji wszakże z woli cesarza ograniczoną została do czynności parcelacyjnej bez względu na narodowość, przez co akcyja komisji utraciła w znacznej części pierwotny swój charakter.

**Rzym, 7 listopada.** Stanhope wybrany został referentem stałego biura konferencyjnego pokojowej. Na porządek dzienny przyszłorocznej konferencyi wniesiono ma być organizacyja trybunału rozjemczego.

**Ateny, 7 listopada.** (Ag. p.). Parowiec angielski "Sol", płynący z Batumu, zgwałt u brzegów Eubel. Zginęli: kapitan, żona jego i 16-stu marynarzy.

**szerebie wesele Cesarza i Cesarzowej,** złożoną przez E. Bohdanowicza. Książeczka opisuje uroczystości, które towarzyszyły zaślubinom Ich Cesarskich Mości, oraz wykład naukę chrześcijańską o małżeństwie i rodzinie.

**Paryż, 9 listopada.** (Ag. p.). W izbie deputowanych Jourdan postawił wniosek asygnowania 100,000 fr. na założenie gimnazjum francuskiego w Petersburgu. Obrady nad tym wnioskiem mają toczyć się dzisiaj.

**Ostatnie wiadomości handlowe.**  
Warszawa, 7-go listopada. Wskicie krót. zorn. na: Berlin (2 d.) 40.27 1/2, 25, 20, 15 kop.; Londyn (3 m.) — — — — — Paryż (10 d.) 39.90, 75 kop.; Wiedeń (8 d.) 85.35 kop.; 4% listy likwidacyjne Królestwa Polskiego dn. 37.00 zł., 95.25, 50 kop.; także na le 96.75 zł., 98.00, 25 kop.; 5% raska pożyczka wschodnia. II-iej emisyi — — — — — III-iej emisyi — — — — — 5% raska pożyczka premiowa z 1884 roku I-iej emisyi — — — — — 5% pożyczka węgierska z 1887 roku 92.65 zł., 5% listy zastawne węgierskie I-iej seryi lit. A B 99.65 zł., 98.50, 60, 75 III-iej seryi lit. A B 99.00 zł., 98.50, 60, 75 kop.; 5% listy zastawne m. Warszawski I-iej seryi 101.25 zł., II-iej seryi 100.25 zł., III-iej seryi 99.75 zł., IV-iej seryi — — — — — V-iej seryi 99.00 zł., 98.50, 75 kop. 1% akonta: Berlin 4%, Londyn 4%, Paryż 3%, Wiedeń 5%, Petersburg 5%. Wzrost kuponu z potrąceniem 4% listy zastawne węgierskie 178 i. warsz. i II 47.5, kwota 7.9, listy likwidacyjne 1649, pożyczka premiowa 1180.4, II 71.3.

**Berlin, 9-go listopada.** Banknoty ruskie zaraz: 203.00, na dostawę 202.50, wskicie na Warszawę 203.75, na Petersburg kr. 202.40, na Petersburg 41 190.75, na Londyn krót. 39.33 1/2, na Londyn dl. 20.21 1/2, na Wiedeń 172.60, kuponu celne 324.49, 5% listy zastawne 61.25, 4% listy likwidacyjne 59.40, pożyczka ruska 4%, z 1900 r. 91.10, 4%, z 1887 r. — — — — — 6% renta złota 102.75, 5%, r. zł. z 1881 r. 103.50, pożyczka wchodnia II em. — — — — — III em. seryi 60.70, 5% listy zastawne ruskie — — — — — 5% pożyczka premiowa z 1884 roku 145.00, także z 1884 r. 140.25, akcyje drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 197.40, akcyje kredytowe austriackie 146.75, akcyje warszawskiego banku handlowego 82, — — — — — dyskonto wago 75.00, dyskonto niemieckiego banku państwa 4% prywatne 3 1/2 %.

**Łondyn, 9-go listopada.** Pożyczka ruska z 1889 r. II emisyi 91 1/2, 2 1/2, Kuponis angielskie 94 1/2.

**Warszawa, 9-go listopada.** Targ na placu Witowskiego. Pieniąża sta. ord. — — — — — petra i dolara — — — — — biała — — — — — wyborna 845—855 zyto wyborowe 730—750 aradnia — — — — — walcowa — — — — — jęczmień 2 i i o regd. — — — — — owina 300—350, gryka — — — — — rzepik lśni — — — — — sianowy — — — — — rzepak czap. zini. — — — — — orzech polny — — — — — cukrowy — — — — — fasola — — — — — za koronę, kasza jaglana — — — — — olej rzepakowy — — — — — linowy — — — — — za pld. karfola — — — — — za korze.

**Warszawa, 9-go listopada.** Okowita. Hart skład. za wiano 100% — — — — — 11.99, za 78% — — — — — 9.35, Szynki za wiano 100% — — — — — 12.14, za 78% — — — — — 9.47.

**Berlin, 9-go listopada.** Pieniąż 235—238 na listop. 235.75, na grudzień 235.50, zyto 230—245, na listop. 243.00, na kw. maj. 249.50.

**Havre, 9 listopada.** Kawa good average Santos na listop. 80.00, na gradz. 77.50, na marzec 72.25. Spokojnie.

**Łondyn, 7 listopada.** Cukier Jawa 15 1/2, Spokojnie. Cukier barakowy 13 1/2, mezo.

2) z poręby M 14 za wsi Miłochowice, od sumy 6,560 rs. 56 kop.;  
3) za wsi Strzelina od sumy 4 111 rs. 46 kopa;  
4) za wsi Rzepki od sumy 4,673 rs. 53 kop.;  
5) za wsi Dąbrowa od sumy 2,087 rs. 99 kop.  
Dnia 16 listopada r. b., w magistracie m. Warszawy, odbędzie się licytacya na dostawę i obmurowanie 2 kotłów niedziających w reżimie na Hylakach od sumy 1,767 rs. 36 kop. Wadyum 177 rs.  
Dnia 16 listopada r. b., w lubelskiej radzie powiatowej dobroczynności publicznej, odbędzie się licytacya na dostawę zapasów żywności i III-iej grupy dla zakładów dobroczynnych w Lublinie, stojących pod opieką rady gubernialnej dobroczynności publicznej, a mianowicie: dla szpitala św. Józefa, św. Wincentego i żydowski, dla dzieci i starców, od 1 stycznia 1892 r. do tegos dnia 1893 r., od sumy dla grupy I-iej 6,444 rs. 29 kop. I dla III-iej grupy od sumy 5,340 rs. Wadyum 1/10 sumy licytacyjnej.

**TELEGRAMY GIEŁDOWE.**

Giełda Warszawska.	Z dnia 7	Z dnia 10
Zapłacono		
Na wskicie krótkoterminowa		
na Berlin za 100 m. . . . .	49 27 1/2	49 45
na Londyn za 1 £. . . . .	—	0 98
na Paryż za 100 fr. . . . .	39.90	39.95
na Wiedeń za 100 fl. . . . .	85.35	85.40
Żądano z końcem giełdy		
Za papiery państwowa		
Listy likwidacyjne Kr. Pol. . . . .	—	98—
Ruska pożyczka wchodnia . . . . .	—	—
4% pozk. wozaz r. 1887 . . . . .	92.65	92.50
Listy zast. ziem. Seryi I A B . . . . .	99.65	99.25
„ „ „ III A B . . . . .	99—	98.50
Listy zast. m. Warsz. Ser. I . . . . .	101.25	101.25
„ „ „ V . . . . .	99—	98.45
Listy zast. m. Łodzi Seryi I . . . . .	—	99.50
„ „ „ II . . . . .	—	98.50
„ „ „ III . . . . .	—	98.50
Giełda Berlińska.		
	Z d. 9	204—
Banknoty ruskie zaraz . . . . .	203—	204—
„ „ „ na dostawę . . . . .	202.50	203.50
Dyskonto prywatne . . . . .	3 1/2 %	3 1/2 %

**DIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.**

Małżeństwa zawarte w dniu 8—9 listopada:

W parafi katolickiej. 48: Szcypian Tomczak z Ewą Kowalczyk, Józef Mydlak z Maryanną Walwicz, Wojciech Dębowski z Ewą Sikul, Mateusz Góralak z Waleryą Zuchowska, Tomasz Dąbrowski Maryanna Kolodziejczyk, Władysław Kopczyński z Jadwigą Niedzielską, Antoni Wrzosiński z Bronisławą Wesolowska, Józef Górnicki z Józefą Józefową, Feliks Barbuski z Ewą Kociemską, Stanisław Grzelak z Anną Spinińską, Eukasz Pawlak z Michałem Pietrak, Stanisław Chaubita z Katarzyną Lasoto, Paweł Pajk z Katarzyną Wiecezorek, Marcin Jerzyk z Maryanną Stolezka, Edward Lechman z Emmą Sault, Józef Jędrzyński z Emilią Frank, Józef Riekart z Anną Weislo, Marcin Filip z Maryanną Jasiel, Teodor Młotek z Pauliną Bodnar, Franciszek Bobasz z Heleną Szanajder, Antoni Rafajowski z Barbarą Kasztelan, Piotr Lasota z Antonią Padana, Ignacy Rygiel z Agnią Machil, Jan Dzięcielski z Józefą Sikorską, Wawrzyniec Ramus z Waleryą Kolodziejak, Teofil Haezenwalter z Waleryą Kłimeczak, Wojciech Szyszka z Józefą Stepiel, Wojciech Marek z Idą Marszał, Józef Frankowski z Anną Oberbeck, Józef Wędrzowski Walerya Bechner, Józef Radziejewski z Florentyną Potyrała, Władysław Słowikowski z Maryanną Rozuak, Ignacy Rogowski z Maryanną Stanisławska, Szymon Świątki z Juljaną Staniewicz, Roman Janik z Maryan. Korzytkowska, Jan Piotr Płanin z Agnieszka Frankowska, Kazimierz Zasadki z Martyną Marciniak, Jan Foltas z Maryanną Staniak, Ignacy Jagielski z Michaliną Sobalska, Michał Władysław z Antonią Tomaszowska, Engelbert Szcyder z Maryanną Pastelnic, Wawrzyniec Bartczak z Maryanną Pastelnic, Michał Jasinski z Anną Hanuszkiewicz, Henryk Gustaw Emil Reihelt z Amalią Grał Wincenty Ziemiński z Franciszką Nowakowska, Adalbert Ulrich z Maryanną Hartwich, Paweł Szopatecki z Kazimierą Myszkowską, Hieronim Łoga z Maryanną Walczak.

W parafi ewangelickiej. 15: Henryk Sperber z Józefą Kława, Wilhelm Seidel z Anną Karoliną Reich, Juliusz Hennig z Ludwiką Grossmann, Juliusz Böttcher z Bernicą Brauer, Wilhelm Paschke z Henryetą Reich, Karol Landt z Idą Giese, Fryderyk Henschel z Emilią Zellermer Langer, Gustaw Steinbranner z Amalią Barbarą Hildebrandt, Jan Sörga z Emilią Majayk, Adolf Schiel-h z Bertą Zaucha, Bogumit Steigert z Augustą Jakobsohn, Fryderyk Adolf Nölde z Huldą Emmą Thober, Julius Gebler z Krystyną Kwast, Fryderyk Müller Albertyna Behmann, Reinhold Geiger z Emilią Braun.

Zmarli w dniu 8—9 listopada:  
Katolicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 29, w tej liczbie chłopców 10, dziewcząt 10, dorosłych 3, w tej liczbie męzczyzn 1, kobiet 2, a mianowicie: Stanisław Górnicki, lat 28, Katarzyna Kubasz, lat 68, Józefa Eleonora Hoffmann, lat 66.  
Ewangelicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 14, w tej liczbie chłopców 7, dziewcząt 7, dorosłych 2, w tej liczbie męzczyzn 2, kobiet — a mianowicie: Franciszek Halbig, lat 51, Ernestyna z Hübenów Benthon lat 41.  
Starozakonni: Dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 2, dorosłych 2, w tej liczbie męzczyzn — kobiet 2, a mianowicie: Frajda Bywka z Bozenowajów Traub, lat 40, Hinda Brana z Rosnowiczów Szrajbanm, lat 23.

**LISTA PRZYJEZDNYCH.**

Grand Hotel. G. Fischer z Oldenburga, K. Kolesznikow z Rygi, F. Landan z Wrocławia, E. Streicher z Uster, K. Lange z Tomaszowa, L. Haafeld i H. Goldmann z Warszawy.  
Hotel Manteuffel. J. Kerp z Warszawy, Z. Krotowski z Szydłowa, E. Straube z Rygi, F. Bernard z Moskwy, Sumer z Częstochowy.  
Hotel Victoria. A. Werder z Tomaszowa, Brakman z Włocławka, E. Goldmann z Częstochowy, J. Zagrodski z Piotrkowa, Lesanowski z Warszawy.  
Hotel Polski. Kuske ze ZŁ-Woli, M. Lewin z Warszawy, St. Kamiński ze Skuliska.  
Hotel Hamburgski. Wilner z Lublina, Fidelesant, Jaffe i Pomper z Warszawy, Zinger z Kowia, Engel z Włocławka, Dujt i Goldman z Tomaszowa, sirowski i Frydland z Radomia, Czerkiz z Miłewa.

**LICYTACYE.**

Zarząd księstwa łowickiego ogłasza, iż w dniach 11 i 12 listopada r. b. odbędzie się będą tamże licytacye na sprzedaż drzewa w lesnictwach Lubocznia i Radzice, a mianowicie:  
Dnia 11 listopada, w lesnictwie Lubocznia: 1) w obrębie Rakietka, od sumy 1,146 rs. 82 kop. 2) Cielmów od r. 1,946 rs. 22 kop. 3) Szczurok od 7,731 rs. 84 kop. 4) Lesanowy od 1,472 rs. 21 kop. 5) Potok od 4,336 rs. 71 kop. 6) Żelidowiec od 735 rs. 95 kop. 7) Konewka od 5,577 rs. 88 kop. 8) Chramczewo od 3,259 rs. 19 kop. 9) Jelenia Góra od 6,698 rs. 45 kop.;  
Dnia 12 listopada, w lesnictwie Radzice: 1) w obrębie żarzewo od sumy 743 rs. 64 kop. 2) Tresta (Twarda) od 3,218 rs. 4 kop. 3) Cielmowiec od 4,433 rs. 50 kop. 4) Dęba od 6,965 rs. 40 kop. 5) Janów od 2,931 rs. 4 kop. 6) Brzedziewice od 16,073 rs. 37 kop. 7) Pókwitno (Zabieniec) od 2,922 rs. 94 kop. 8) Błogie od 2,350 rs. 73 kop. 9) Sieczka od 1,841 rs. 54 kop. 10) Jaksorek od 2,762 rs. 90 k. 11) Tarasów od 5,812 rs. 9 kop. i 12) Bukowice od 1,330 rs. Wadyum 1/10 sumy licytacyjnej.  
Dnia 12 listopada r. b., w magistracie m. Warszawy, odbędzie się licytacya na dostawę dla wydziału w Łowiu w r. 1892 około 282 sążni półkubicznych drzewa od ceny 5 rs. 25 kop. za sążni. Wadyum 150 rs.  
Dnia 13 listopada r. b., w rządzie gubernialnym łowickim, odbędzie się licytacya na dostawę dla wydziału w Palfosku w ciągu r. 1892 około 197 sążni półkubicznych drzewa od 4 rs 50 kop. za sążni. Wadyum 100 rs.  
Dnia 16 listopada r. b., w zarz. dzie księstwa łowickiego w Skieniewicach, odbędzie się licytacya na sprzedaż drzewa z lesnictwa skieniewickiego, a mianowicie:  
1) z poręby M 12 za wsi Miłochowice od sumy 4,673 rs. 22 kop.

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki. VICTORIA.

W czwartek 12 listopada 1891

Czerwony KAPTUREK

Operetka w 3 aktach (akt 3 w 2-eh obrazach) E. Bluma i B. Toché, muzyka G. Stosona Serpety.

OSOBY:

Bardoulet, mer p. Winkler Boliviot, adjunkt p. Trappo Narocy Lelep, fryzjer p. Sosnowski Macassar, magnetyztor p. Staszowski Gridole p. Zaborzki Loulard p. Cereinarzyński Grosmenu p. Roman Grigorin p. Bartoszewski Strażnik wiejski p. Tokarski Denizeta paszetoniecka p. Bronikowska Eglantyna, żona mera p. Sikorska Benjamin p. Michałowska Antoni iryzerjerz p. ni Wisłocka Gustaw p. Lewandowska Aniela p. Meszarska Javotta p. ni Cereinarzyńska Antosia p. ni Bartoszewska Małgorzata p. ni Wejewódzka Justyna p. ni Sosnowska Magdalena p. ni Gerard.

Dr. Bronisław Handelsman

przeprowadził się na ulicę Piotrkowską № 92 (gdzie cukiernia p. Sterna). Przyjmuje od godz. 7 1/2-10 rano i od 3-5 po poł. z chorobami żołądka i kiszki. 1459-0

Bona francuska

do trzech chłopców potrzebna zaraz do Zgierza. Oferty przyjmuje administracja „Dziennika” pod lit. W. 2237-3-1

Kto udziela

lekcji buchalterji,

raczy złożyć adres swój w Administracji „Dziennika” pod lit. A.A. 2232-

Do wynajęcia zaraz

pokój i kuchnia

i od Nowego Roku sklep z meblami, ul. Główna № 1257 (13). Wiadomość u gospodarza. 2225-3

Maszyna do szycia rękawiczek

nowego systemu, mało wykonywana jest do sprzedania, może być z nauką. Wiadomość u p. Gröblich ul. Zachodnia, dom własny. 2230-2

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka

podaje do wiadomości, że w dniu 1/13 listopada r. b. o godzinie 10 rano na stacyi towarowej Łódź sprzedawane będą przez publiczną licytację 3 beczki sig. B 1/2 wina wagi 17 pud. 15 funt. przybyłe z Warszawy w dniu (27 września) 9 października r. b. za listem frachtowym Nr. 78820, oraz 1 skrzynia piwa sig. E 75 wagi 5 pud. 5 funtów przybyła z Warszawy w dniu 2/14 października r. b. za listem frachtowym N. 80482. 2233-1

Zaginął paszport

wydany przez wójta gminy Łęka-wa, powiatu piotrkowskiego, na Ludwika Nowaka. Łaskawy znalazca raczy złożyć takowy w tutejszym magistracie. 2223-1

Skradziono PASZPORT

wydany przez naczelnika powiatu kieleckiego, na imię Józefa Habik. Łaskawy znalazca raczy złożyć go w tutejszym magistracie. 2231-

Jest do SPRZEDANIA

para łózek żelaznych

eleganckich z drucianymi materacami i garnitur stolarowej porcelany. Ulica Konstantynowska № 13, 1 piętro. 2196-3

Wspierajcie przemysł krajowy!!

UŻYWAJCIĘ:

S. Glińskiego SZUWANS glicerynowy. S. Glińskiego SMAROWIDŁO do obuwia. S. Glińskiego ATRAMENTY. S. Glińskiego fabryka wyrobów chemicznych w Warszawie. Filia w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej № 27, dom W-go Majschatza. 2108-0

OGŁOSZENIE.

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka

podaje niniejszem do wiadomości powszechnej, że z d. 1 (13) Listopada 1891 r. wprowadza się następujący rozkład ruchu pociągów:

Table with columns for stations (STACJE) and train numbers (№ 10, 8, 6, 4, 2, 1, 3, 5, 7, 9, 11). It details departure and arrival times for various routes including Łódź, Andrzejów, and Koluszki.

DOM KONCERTOWY. W Czwartek d. 31 Października (11 Listopada) 1891 r. o godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się WIELKI WOKALNY KONCERT znanego sławiańsko-rossyjskiego śpiewaka D. A. Sławiańskiego. Ze współdziałaniem jego córki NADIEŻDY DMITREWNY jak również i własnym chórem śpiewackim, pod osobistą dyrykcją koncertanta. Bilety sprzedaje księgarnia R. Szatke. Szczegóły w afiszach. 2226-3-1

Zarząd Towarzystwa drogi żelaznej Iwangrodzko - Dąbrowskiej. niniejszem podaje do wiadomości, iż na przewóz węgla kamiennego, antracytu, brykietów i koksu ze stacyi Dąbrowa, Dąbrowa Górnicza, Granica, Sosnowice i Strzemieszyce dr. żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej do stacyi dr. żel. Kursko-Kijowskiej, Fastowskiej i Południowo-Zachodnich wprowadzone zostają z dniem 16 (28) listopada r. b., aż do odwołania, specjalne taryfy № 13, 21 i 30, zamieszczone w ogłoszonym w N 262 „Zbioru Taryf dr. żel. rosyjskich” pod N 4116 „Zbiorze Taryf” na przewóz węgla, antracytu, brykietów i koksu. Z wprowadzeniem taryf tych znosi się specjalna taryfa N 34B, zamieszczona w „Zbiorze bezpośrednich specjalnych taryf związku Południowo-Zachodnio-Rusko-Warszawskiego” z d. 15 (27) kwietnia 1889 roku, jak również zamieszczona w N 199 „Zbioru Taryf” taryfa N 3302. 2221-

PIERWSZY ŁÓDZKI KANTOR kalkulacji i reklamacji listów frachtowych WYSTĄPIENIA DROGI ŻELAZNYCH Gustawa Henstler w ŁÓDZI, róg ul. Spacerowej i Św. Benedykta w pałacu Kretschmera. 2227-3

ZARZĄD Towarzystwa Drogi Żelaznej Moskiewsko-Kazańskiej ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, iż zamianował swoim Agentem Handlowym p. Hermana Meyera w Warszawie, przy ulicy Orlej Nr. 11. 2236-2

Zarząd Szpitala Starozakonnych fundacyi Izraela i Leony małżonków Poznańskich w Łodzi zawiadamia, że dnia 19 listopada (1 grudnia) r. b. o godzinie 11 z rana odbędzie się w kancelaryi Szpitala licytacja na 'wydzierżawienie' 20 jatek na koszerne mięso, istniejących w nieruchomości pod N 196/197 w Łodzi, na czas od 1 (13) stycznia 1892 do d. 1 (13) stycznia 1895 r. Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w kancelaryi szpitala. 2233-3

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

garnitur czerwonym aksamitem, wyeksanym (w kwiaty składający się z kasapy dwóch foteli, 6 krzeseł i stołu okrągłego, prócz tego dywan czerwony 4 1/2 metrów, lampa, dwie galerijki do okien wraz z draperjami, dwie parafianki ze starami konsolami i lustro. Wzystko za cenę 450 rubli. Obejrzeć można w Czwartek Piątek od godziny 10-ej rano do 5-ej po południu przy ulicy Kątnej № 873 w starej francuskiej fabryce u pana Juliusza Wibelma. 2235-3-1

Obwieszczenie.

Sudębny Przeważ Sędzia Mirowski Sudej 3-ro Petrokowskiego Okręgu I. B. Petruszyna, żalujący się w gor. Łodzi w dom № 1437, obwieszcza, że 11 Nojbra sęgo 1891 r. sę 10 cas. utra w gor. Zęgęz budżętu prodawać się dęwżymę imęstwo przynależące Teofilu Dynowskemu zaključające się w mebeli, korow, łoznadi, woz i kartozęz i ońcześnie 120 rub. 80 kop. na udowletworęnie pretęzaji Fiszela Kuchniskago. Ońc się i ońcęku prodawamęch przedmętwy można rązmatrywać u Sudębnago Prętwaj i w dęni prodęki na męstę ońoy. Łodz, Okałbra 26 dęni 1891 r. I. X. Sud. Prętwaj Petruszyna. 2232

Panie zyczące sobie przytęczyć się do Prywatnego kółka nauki tańca, zęchę się zgłosić w tym tygodniu do mętra tańców P. Adolfa Lipińskiego, ul. Dzika N. 516, który bliższy zęczęgółów udzielić nieomęszka. Dwunastu mężczyzn. 2243-h-1

Niniejszem mam honor zawiądomić Sz Publiczność, iż otworzyłem w męsięcie tutejszym fabrykę wyrobów platerowanych. Staraniem mojem będzie zadowolnić najwybrońniejsze żądania Szanownęj Publiczności tak elegancjkiem wykończeniem jak i trwałością moich wyrobów.—Dla dogodności Sz. Klienteli przyjmuję wszelkie reparacye w zakręsie mej fabryki wchodzące t. j. srebrzenie, złoczenie i niklowanie. Nadmieniam, że najbardziej zniszczone przedmioty wychodzą z mej fabryki zupełnie tak jak nowe. Polecając się łaskawym wzęględom Sz. P. miasta i okolicy pozostaję z uszanowaniem Ludwik HENIG. Oprócz wyrobów własnej fabryki skład mój jest zawsze zaopatrzony w wielki wýbór wyrobów platerowanych pierwszorzędnych Warszawskich fabryk. 1841-31

Gebethner & Wolff w Łodzi, ul. Piotrkowska 18. Skład fortepianów, pianin i melodykonów w połączeniu ze składem NUT. Wynajem instrumentów. Przyjmują się zamówienia na strojenia i reparacye jako też na transport i opakowanie. 728-0

Książki fabryczne do zapisywania KAR, zatwierdzone przez inspekcję fabryczną, są do nabycia w Administracji „Dziennika Łódzkiego”.

Powróciwszy z kilkutygodniowej podróży, zawiadamiam Szanowaną moją klientelę, że jak dotychczas tak i nadal zalegam wszelkiego rodzaju ubezpieczenia tak od ognia jak i na życie, jak również niezmiennie w biurze mojem przyjmują się raty dla Rossyjsk. Towarzyst. Ubezp. Kapit. i dochod. z 1835 r. za Kwitami Towarzystwa. Dodając jeszcze, że usilnem mojem staraniem będzie w każdym wzęględzie zadowolnić Szanownych moich klientów, na poparcie których liczę, pozostaję z uszanowaniem Leopold BAUMGARTEN. ul. Piotrkowska dom Schwejkerta. 2203-2-1

**TYMCZASOWE OGŁOSZENIE.**

Niniejszem zawiadamiam WW. Pawie miasta Łodzi i okolicy, że wkrótce otworzę w tutejszem mieście

**pracownię robót damskich**

**PIERWSZEGO RZĘDU**

POD FIRMA

**WIEDENSKI SALON MÓD.**

Moja długoletnia praktyka w Wiedniu i ustalona renoma, dają mi możność zapewnić WW. Paniom robotę WYSOCE ELEGANCKĄ i ORYGINALNĄ. Adres mojej pracowni ogłoszę przy otwarciu takiej.

Z uszanowaniem

**GIZELA MAGIDSON-KAN.**

**Magasin de Moscou**

15. Piotrkowska 15.

**RESZTKI**

jedwabnych, wełnianych i bawełnianych towarów WYPRZEDAJE

za pół ceny.

**Obwieszczenie.**

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty Majowej 1891 r., wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające o godzinie 11 z rana, w kancelaryi Wydziału Hypotecznego, przy ulicy Średniej pod № 427 w m. Łodzi, przed wyznaczonymi notaryuszami, a mianowicie:

a) pod № 40, przy ulicy Św. Aleksandra i Franciszkańskiej obciążona pożyczką towarzystwa rs. 4,500; wadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 900; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 6,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 8 (20) stycznia 1892 roku przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

b) pod № 320-t, przy ulicy Konstancyńskiej obciążona pożyczką towarzystwa rs. 10,800; wadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 2,160; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 16,200; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 9 (21) stycznia 1892 roku przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

c) pod № 712-E, przy ulicy Karola obciążona pożyczką towarzystwa rs. 3,100; wadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 620; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 4,650; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 14 (26) stycznia 1892 roku przed notaryuszem Janem Kamockim.

d) pod № 812-h, przy ulicy Św. Andrzeja obciążona pożyczką towarzystwa rs. 5,600; wadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 1,120; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 8,400; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15 (27) stycznia 1892 roku przed notaryuszem Konstantym Płacheckim.

e) pod № 16, przy ulicy Nowomiejskiej obciążona pożyczką towarzystwa rs. 22,600; wadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 4,520; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 33,900; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 20 stycznia (1 lutego) 1892 roku przed notaryuszem Władysławem Jonscherem.

Łódź, dnia 15 (27) października 1891 roku.

Prezes: E. Herbst.

Dyrektor Biura: A. Rosicki.

2135-3-1

**Dyrekcya Drogi Żelaznej  
Warszawsko-Wiedeńskiej**

podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że na potrzeby tejże drogi w r. 1892 zamierza zakontraktować następujące materiały i przedmioty: żelazo, stal, miedź, cynk, ołów, antymon, blachę żelazną, miedzianą, mosiężną, ołowianą, cynkową i stalową, blachę pobielaną, resory, rury płomienne i gazowe, sztabery miedziane, pilniki, narzędzia warsztatowe i drogową, nity, szruby, matry, zwoźnice, drut łanobobowy, sztyfty żelazne, szplinty, siatki druciane, ceble, mączkę i glinkę ogniotrwałą, koks angielski i gazowy, węgiel kowalski kamienny, węgiel drzewny, naftę, smarowidło do wozków, mydło szare i zwykłe, olej zwierzęcy i mineralny, świece olejowe i starynowe, olej mineralny i rzepakowy, olej liniany, farby i wyroby chemiczne, terpentynę, pokost, skóry i pasy, wyroby porcelanowe, obciążki bawełniane, wyroby pasamoniczne, płótno, sukno, bielizną, ceraty, dywany, filę, wyroby szklane, papier pakowy, papier szkłem nabijany, włosy bydlęce, gąbki, tarce koszykowe, kamienie do szlifowania, tektury, kosze łoznowe i trzcinowe, ubiory płócienne dla pancerów, asbest, miotły, styliska, mąkę żytnią, pakunek amerykański, płótno szmerglowe, korki, kagańce do iluminacji, tygły szmelcerskie, trzonki do pilników, drągi dębowe, waldhar, chorągiewki w futerałach i bez takowych, tudzież flagi wiekowe.

Zycząc sobie podjąć się którejkolwiek z pomienionych dostaw, zechce złożyć do d. 29 Października (10 Listopada) r. b. na ręce Naczelnika Wydziału Gospodarczego opieczętowaną deklarację z napisem na kopercie: Deklaracja na dostawę (tu wymienić przedmiot) dla drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej w r. 1892. Do deklaracji należy dołączyć duplikat kwitu kasy Głównej na wniesienie wadium, wyrównywanie 10% wartości deklarowanej dostawy, oraz podpisanie warunków licytacyjnych, które wraz z wykazami potrzebnych materiałów i przedmiotów, respect. szematami na deklaracje będą wydawane w Wydziale Gospodarczym codziennie w zwykłych godzinach biurowych.

Nadto przed terminem submisyjnym należy przedstawić Naczelnikowi Wydziału Gospodarczego próby, wzory lub modele wszystkich bezwzględnie deklarowanych materiałów i przedmiotów, zaopatrzone firmą deklaranta, deklaracje bowiem nieopatrzone próbami i wzorami, uwzględnione nie będą.

2168-3-

**Nauczycielka** z wyższym wykształceniem poszukuje lekcyj przedmiotów przyrodniczych; wykłady w języku polskim lub francuskim.  
Oferty w Administracji „Dziennika” pod lit. X. Z. 2180-3

**Rodowita Niemka** młoda, z dobrymi świadectwami, poszukuje miejsca do dzieci. Wiadomość w Administracji „Dziennika Łódzkiego”. 2194-1

Szanownych klientów, zmarłego agenta Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia s. p. radcy **Małyszewskiego**, uprasza o zgłoszenie się z swymi sprawami assekuracyjnymi do niżej podpisanego Inspektora Warsz. Towarz. Ubezpieczeń **Bronikowski**, Łódź, Piotrkowska № 583.120. Telefon 2195-3

**Ważne dla Dam.**  
Do pracowni kwiatów **Aleksandry Woelfe**, ulica Przejazd Nr. 12 vis-à-vis placu cyklistów, nadszedł świeży transport kapeluszy ubieranych i fasonów z pierwszorządnych fabryk: E. Loth, Wandy Siwińskiej i Reinecke & Weigt z Warszawy. 2140 3-1

**Poszukiwany** rolnik z kapitałem 6 do 8 tys. rubli, z przeznaczeniem tegoż funduszu na prowadzenie gospodarstwa, przy zabezpieczeniu hipotecznym. Wiadomość w Administracji gazety ogłaszającej. 2112-3

**Do sprzedania** majątek z miastem, blisko miasta gubernialnego, dwóch cukrowni i dwóch stacji kolei. Rozległość morgów 870. Intryaty gotowe 6 tys. rubli. Wiadomość w Administracji gazety ogłaszającej. 2111-3

**Do wynajęcia** każdego czasu mieszkanie składające się z pięciu pokoi razem lub oddzielnie. Ulica Działna № 26, dom Fraenkla. 2187-3

**S. Fraenkel**  
NOWY  
**MAGAZYN MÓD**  
w Łodzi, ul. Piotrkowska № 250 (nowy 8), i piętro obok składu Zyrardowskiego Poleca Sz. Pub. magazyn swój bogato zaopatrzony w najświetniejsze modele parzytkie, oraz wielki wybór zagranicznych i krajowych materiałów.  
Dla rozpowszechnienia nowego interesu, wszelkie KAPELUSZE w tym sezonie sprzedawane będą po cenie kosztu.  
PANNY do nauki przyjmują się. 2050-25

**Kasa pożyczkowa przemysłowców łódzkich**

uprasza właścicieli książeczek oszczędnościowych kasy, którzy nie przedstawili jeszcze swych książeczek celem zapisania w nich procentów za rok 1890, ażeby uskuteczniłi to jak najprędzej, co niezbędnem jest dla zachowania porządku w księgach rachunkowych.

2180-3-

**PODZIĘKOWANIE**

Szanownemu J. K. Dziekanowi Dąbrowskiemu oraz Duchowieństwu parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, jak również wszystkim znajomym i kolegom, którzy raczyli wziąć udział w obrzędzie pogrzebowym zmarłego męża, ojca i brata naszego

Ś. P.

**Jana Maleszewskiego**

Składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

**Rodzina.**

**Wspaniałe BOA**

z przepysznych piór popielatych, właściwe do toalet balowych, wieczorów i t. d., za które zapłacono w Paryżu rs. 100, do Odstąpienia za niską cenę. Wiadomość w Administracji „Dziennika”. 2228-2

**Do wynajęcia w Warszawie,**

w domu przy ul. Miodowej Nr. 16:

- 1) Sklep obszerny z pasażem i dwoma pokojami za rs. 1,200 rocznie.
- 2) Sklep obszerny z jednym pokojem za rs. 1,000. Sklepy te mogą być połączone i stanowić jedną okazalą całość.

Wiadomość u właścicieli tejże nieruchomości

**Sukcesorów Fuchs.**

2078-3

